

Górnik gotowy
do boju



strona 16

Święto tradycji
i smaku w sercu
Ludwina



str. 22-23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łączyńska



22 - 28 lipca 2025 r. ■ nr 29 (504) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Lokalni artyści zaprezentowali się przed liczną publicznością

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

170 tysięcy za odejście z górnictwa?

Tak, ale nie dla górników z Bogdanki

**Związkowcy alarmują: To skandal, który zagraża
przyszłości tysięcy rodzin na Lubelszczyźnie.**

STR. 6

Cyców: Wysoka pensja Jacka Czarneckiego, niczego sobie emerytura Andrzeja Kani

STR. 20

Zderzenie na ścieżce: 14-latka na hulajnodze i 71-latka na rowerze trafiły do szpitala

STR. 5

Areszt
za znęcanie się
nad żoną

STR. 5

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI

TEL. 500 644 661



**ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

Auto uderzyło w barierki i wypadło z drogi. Kierowca w szpitalu



STR. 3

Do zdarzenia doszło w niedzielę (13 lipca) w miejscowości
Nadrybie Wieś gmina Puchaczów

Medycy złapali kierowcę BMW na podwójnym gazie. Karetką zajęchali mu drogę

STR. 3

ATRAKCYJNA PRACA

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

**W DZIALE REKLAMY
NASZEGO WYDAWNICTWA**

CZYTAJ W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plAgata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Adres redakcji:

21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:

Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, MIETKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Przyjaciele Sztukmistrza w Łęcznej



Festiwal „Śladami Singera” co roku odwiedza lubelskie miejscowości i przyciąga dużą publiczność. Tak też było w naszym mieście



Organizatorzy zadbali także o walor humorystyczny - nieodłączny element festiwalu

W pierwszym tygodniu lipca XV Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera” rozlał się po regionie, rozpoczynając od Lubartowa, poprzez Krasnystaw, Bychawę, Piaski i Biłgoraj, aż dotarł do Łęcznej.

Każde miasto gościło spektakle cyrkowo-teatralne inspirowane tekstami noblisty Isaaca Bashevisa Singera, połączone z pokazami filmów dokumentalnych i muzyczno-gawędziarskimi performansami.

W Krasnymstawie widzowie uczestniczyli w projekcji filmu o poecie Mordechaju Gebirtigu, a następnie obejrzeli muzyczne widowisko „Pieśni i opowieści Joszy Cwika”, po czym na rynku zaprezentowano plenerowy

spektakl „Przyjaciele Sztukmistrza”, łączący teatr, muzykę, akrobacje i fire show.

Publiczność reagowała żywo: artyści potrafili rozbawić, ale też wzbudzić refleksję nad przeszłością żydowskich miasteczek, które opisywał Singer, i losami ich dawnych mieszkańców. Widowiska były osadzone w przestrzeni miejskiej – na rynkach, placach, w parkach – co dodawało im autentycznego charakteru.

Gdy festiwal dotarł do Łęcznej 6 lipca, burmistrz Leszek Włodarski podkreślił znaczenie tej inicjatywy:

- 16 lipca Łęczna była jednym z miast województwa lubelskiego na szlaku XV Międzynarodowego Festiwalu „Śladami Singera”. To dla nas ogromny zaszczyt być jednym z przystanków tej niezwyklej, artystycznej wędrówki, [...] inspirowane są twórczością Icchaka Baszewisa Singera – laureata Literackiej Nagrody Nobla – oraz bogatą, historią



Spektakl nabrał magicznego wyrazu wieczorem. Fireshow zrobiło wrażenie przede wszystkim na najmłodszych

miejsz takich jak nasze miasto. Do zobaczenia za rok - napisał na swoim profilu burmistrz.

W Łęcznej, podobnie jak w pozostałych miejscowościach, pojawiły się wszystkie elementy festiwalowej formuły: gra aktorska, muzyka, cyrk, elementy interakcyjne – publiczność była zapraszana do

udziału w performansach. Taki przekrój form służy nie tylko rozrywce, ale skłania również do zatrzymania się nad historią i tożsamością regionu, szczególnie w świetle dramatycznych losów jego żydowskich mieszkańców.

Festiwal potrwa do 26 lipca, zamykając się w Lublinie

– miejscu szczególnym dla Singera, opisanego w „Sztukmistrzu z Lublina”. W kolejnych dniach odwiedzi jeszcze między innymi Kraśnik, Chełm, Stary Dzików, Krasnobród i Tomaszów Lubelski.

Zdjęcia: Centrum Kultury w Łęcznej

Ewa Jaszczyk

CO, GDZIE, KIEDY?

LIPIEC
22
WTOREK

22 lipca, wtorek - Warsztaty robienia kwiatów z krepiny, Stajnia Kultury w Zawieprzycach, godz. 9

LIPIEC
27
NIEDZIELA

27 lipca, niedziela - Piknik historyczny NIEDZIELA U BLOCHA 2025, Park w Zespole Dworskim Podzamcze, godz. 17

lipiec-sierpień - Wystawa pt. UTKANIE I DREWNO, Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach, godziny otwarcia CPT

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU22 lipca,
godz. 7.30 - 14.30, Milejów SM2
godz. 8.00 - 11.00, Zezulín 5
godz. 12.30 - 14.30, Milejów Kolonia 2
23 lipca,
godz. 8.00 - 15.00, Zezulín 6TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA• BIURO
UBEZPIECZEŃ - ZOFIA
OSAK,
ul. Targowa 14Oferują lokal w remizie przy
Piłsudskiego. Ktoś się zgłosi?

Ochotnicza Straż Pożarna w Łęcznej chce wynająć lokal o powierzchni około 237 m², położonego na parterze budynku przy ul. Piłsudskiego 4. Po wystawieniu oferty w marcu - bez odzewu - ogłoszenie zostało odświeżone na początku lipca – ale także w ostatnich tygodniach pozostaje bez najemcy.

Budynek remizy, składający się z czterech pomieszczeń – głównego użytkowego, korytarza, łazienki i zaplecza technicznego – dysponuje dodatkowym atutem w postaci miejsca parkingowego przed wejściem. Czynsz pozostaje do negocjacji, co

strażacy podkreślają, że ma na celu ułatwić znalezienie odpowiedniego najemcy.

Remiza, mimo powtórzenia oferty w lipcu, wciąż nie doczekała się zainteresowania. Miejsce oferuje wygodny dostęp do infrastruktury, co operacyjnie czyni je atrak-

cyjnym dla potencjalnych przedsiębiorców lub organizacji.

Strażacy z OSP zdecydowali się na ponowną publikację ogłoszenia po tym, jak pierwotna oferta z marca nie spotkała się z reakcją.

Pomieszczenia w remizie pozostają dostępne – ogłoszenie nadal aktywne. Osoby i przedsiębiorstwa zainteresowane wynajmem mogą kontaktować się bezpośrednio z OSP w Łęcznej, bezpośrednio przy ul. Piłsudskiego.

Ewa Jaszczyk

LEC

Auto uderzyło w barierki i wypadło z drogi. Kierowca w szpitalu

Łęczna: 48-latek kierujący Volkswagenem zjechał na pobocze, uderzył w barierki, po czym auto wypadło z drogi. Mężczyzna trafił szpitala.

Do zdarzenia doszło w niedzielę (13 lipca) w miejscowości Nadrybie Wieś gmina Puchaczów.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 48-letni mieszkaniec gminy Puchaczów kierujący Volkswagenem zjechał na pobocze, uderzył w barierki energochłonne, a następnie auto wypadło z drogi. Kierujący z obrażeniami ciała trafił do łęczyńskiego szpitala - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.



Pobrano od niego krew do badań na zawartość alkoholu

Pobrano od niego krew do badań na zawartość alkoholu.

Joanna Niećko



Pobrano od niego krew do badań na zawartość alkoholu

„Trójka na Zakręcie” wkrótce w nowej siedzibie przy ul. Wierzbowej 23

Przedszkole „Trójka na Zakręcie” po 37 latach działania zmienia adres – od września dzieci w wieku 2,5-5 lat będą przychodzić do siedziby przy ul. Wierzbowej 23 w Łęcznej. Obiekt o powierzchni około 1400 m², budowany jako jednokondygnacyjny i podpiwniczony, został zaprojektowany na pięć oddziałów, z pełnym zapleczem kuchennym i administracyjnym.

Przedszkole sąsiaduje ze Szkołą Podstawową nr 4 na osiedlu Bobrowniki – to pierwsza taka placówka w tej części miasta.

Pierwsze zajęcia w nowej lokalizacji zaplanowano już na początek września br. Dzieci z dotychczasowej „Trójki” zostaną przeniesione na czas wakacji, tak aby wszystko było gotowe na start nowego roku szkolnego.

- Dzięki zaangażowaniu całej kadry nowe przedszkole – tak jak dotychczasowe – będzie miejscem bezpiecznym, pełnym ciepła i zrozumienia, sprzyjającym rozwojowi i dziecięcej radości. Zgodnie z naszym mottem:



Dekoracje ścienne i kolorystyka ścian są przyjemne dla oka dzieci



Byliśmy na budowie przedszkola rok temu, zaraz po tym, gdy wybudowane zostały piwnice i pierwsze ściany budynku. Teraz trwają prace wykończeniowe

„Przedszkole moim drugim domem jest” - mówi nam dyrektor placówki, Wioleta Chołast.

Ekipy nadal są na miejscu - trwa wykończenie wnętrza.

Ewa Jaszczak

Medycy złapali kierowcę BMW na podwójnym gazie. Karetką zajęchali mu drogę

Łęczna: Załoga karetki pogotowia złapała nietrzeźwego kierującego BMW.

W nocy z niedzieli na poniedziałek (13/14 lipca) policja odebrała zgłoszenie o ujęciu obywatelskim nietrzeźwego kierującego w miejscowości Wólka Cycowska na drodze krajowej numer 82.

- Na miejsce natychmiast zostali skierowani policjanci. Jak się okazało, załoga karetki

pogotowia zauważyła kierującego BMW, który miał wyraźne problemy z utrzymaniem prostego toru jazdy. Widząc jego poczynania, postanowili zareagować i uniemożliwić mu dalszą jazdę. W pewnej chwili kierujący BMW zjechał na zatoczkę autobusową. Wówczas kierujący karetką zajęchali mu drogę. Wtedy mężczyzna wysiadł z pojazdu i chciał się oddalić. Ratownicy podbiegli do niego, zabrali mu kluczyki do auta, a następnie

przekazali go w ręce policjantów - opisuje aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kierującym okazał się 42-letni mieszkaniec powiatu lipskiego województwa mazowieckiego. Miał ponad promil alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Wkrótce mężczyzna za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Łęczna stażami stoi. Łęczyński urząd rusza z rekrutacją

Powiatowy Urząd Pracy w Łęcznej rozpoczął 16 lipca nabór wniosków na organizację staży dla osób bezrobotnych, finansowanych z rezerwy Funduszu Pracy.

Program kierowany jest do osób mieszkających na wsi, bezrobotnych poniżej 30. roku życia oraz osób z niskimi kwalifikacjami – w tym bez

świadectwa dojrzałości lub wykształcenia zawodowego. Wnioski przyjmowane są do odwołania.

Pracodawcy mogą składać dokumenty w formie elektronicznej przez ePUAP, portal praca.gov.pl lub e-doręczenia, a także tradycyjnie – pocztą lub osobiście w urzędzie w godzinach 7 - 15. Złożenie wniosku obliguje do zatrudnienia stażysty na minimum trzy miesiące na podstawie umowy o pracę.

Okres stażu może trwać od trzech do sześciu miesięcy, a program zakłada co najmniej 20 godzin pracy tygodniowo w tygodniu. Możliwe są różne formy realizacji – stacjonarna, zdalna lub hybrydowa, a za staż z potwierdzeniem kompetencji pracodawca może otrzymać premię w wysokości 500 zł miesięcznie.

Ewa Jaszczak

Burza nad powiatem lubartowskim.

Ludzie stracili uprawy: „To było jak tornado”

Strażacy walczyli ze skutkami burzy. Rolnicy stracili plony. To skutki gwałtownej nawałnicy, która uderzyła w powiat lubartowski 14 lipca.

Gwałtowny deszcz i grad uderzyły 14 lipca w powiat lubartowski. Strażacy mieli pełne ręce roboty. Ogółem w powiecie zanotowano 17 interwencji straży pożarnej. To usuwanie połamanych drzew i konarów oraz wypompowywanie wody.

Strażacy w akcji

Według informacji rzecznika KP PSP w Lubartowie w gminie Abramów strażacy pięciokrotnie usuwali połamane drzewa. W gminie Firlej była jedna taka interwencja. W gminie Kamionka cztery razy usuwano połamane drzewa.

W Lubartowie dwa razy strażacy wypompowywali wodę. W gminie Lubartów były dwie interwencje - jedno wypompowywanie wody i jedno usuwanie drzewa. W gminie Uścimów trzykrotnie usuwano połamane drzewa.

- Jednostka w sile dwóch zastępów wyjechała usuwać skutki burzy, która przeszła nad naszą gminą. Interweniowaliśmy w miejscowościach: Michałówka, Wielkie, Sosnowka oraz Wolica - informuje OSP KSRG Abramów. W działaniach brały udział dwa zastępy z Abramowa, strażacy z OSP Wielkolasy i OSP Wielkie - informowała OSP KSRG Abramów.

Kamionka była jedną z gmin dotkniętych burzą. Interwencje straży pożarnej polegały tam na usuwaniu połamanych drzew i gałęzi.

Jak informuje OSP KSRG Kamionka, około godz. 16.44 strażacy we wsi Ostrów usuwali powalone drzewo blokujące drogę.

- Z Ostrowa zostaliśmy przedysponowani do miejscowości Kierzkówka, gdzie powalone drzewo blokowało przejazd na drodze powiatowej - informują druhowie z Kamionki. Jedną z jednostek, które usuwały skutki burzy w gminie Kamionka, jest OSP Kozłówka. Około godz. 16.51 druhowie z Kozłówki usuwali drzewo powalone na samochód osobowy.

Grad wybił uprawy

Burza uderzyła w gospodarstwa rolników z powiatu lubartowskiego. Niektórzy stracili całe plony. Jednym z rolników, którzy zostali poszkodowani w czasie burzy jest Adam Bordoż z Annoboru.

- Mam uprawę rzepaku około



GDZIE SKŁADAĆ WNIOSKI

Gmina Lubartów

Wzory wniosków dostępne są w Urzędzie Gminy Lubartów, jak również na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie pod adresem: szacowanie-strat-rolniczych. Do wniosku należy dołączyć:

- kopię wniosku o przyznanie płatności bezpośrednich ARIMR na 2025 rok, kopię ubezpieczenia upraw (jeśli były ubezpieczone).

Przyjmowane będą tylko kompletne wnioski wraz z wymaganymi załącznikami. Powierzchnie upraw uszkodzonych i nieuszkodzonych wpisanych do wniosku muszą być zgodne

z powierzchniami upraw zgłoszonych do dopłat bezpośrednich do ARIMR na 2025 rok.

Wnioski należy składać w Urzędzie Gminy Lubartów w Biurze Podawczym. Druki wniosków dostępne są w Biurze Podawczym oraz pokoju nr 7, tel. 81 854-59-01.

W Michowie

- w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Rynek 116, (w nieprzekraczalnym terminie do 24 lipca)

W Kamionce

- w Urzędzie Miejskim, pokój nr 11, II piętro.

W Urzędzie Gminy Abramów

wnioski można składać do 24 lipca

Ul. Legionów w Lubartowie po burzy. Fot. Czytelnik



Małgorzata Oniszczyk, sołtys Nowodworu
Grad, który spadł na pola, nie rozpuścił się od razu, tylko leżał jeszcze przez noc i rozpuszczał się pomału. Przez to też wiele upraw wymarzło



Zniszczone uprawy w Annoborze

8 ha, po burzy jest 100 procent strat. Owies zniszczony w 60 procentach. Pszenżyto stracone w około 30 procentach - wylicza rolnik.

Burza z dużą siłą uderzyła w Nowodwór.

- Tu było epicentrum. Był taki moment, że padało, potem przestało na chwilę padać, potem padało znowu. To było jak

tornado. Koło sklepu Dino gałąź spadła na dwa samochody. Grad, który spadł na pola, nie rozpuścił się od razu, tylko leżał jeszcze przez noc i rozpuszczał się pomału. Przez to też wiele upraw wymarzło. Ludzie stracili uprawy, zboże, ziemniaki, pomidory, wszystko wybite przez grad, ogrody poniszczone. Miała 40 - 60 arów gryki, wszystko

zniszczone, mąż musiał posiać drugi raz. Są tacy, którzy stracili całe uprawy, została im tylko słoma. Zostało już tylko posiać poplony - mówi sołtys Małgorzata Oniszczyk.

W urzędach gmin można składać wnioski o oszacowanie strat.

- Mamy w tej chwili ponad 40 wniosków od rolników.



Zniszczone uprawy w Nowodworze



Annobór po burzy



Taki grad spadł w powiecie lubartowskim

Najwięcej jest z Nowodworu, Nowodworu Piaski, Skrobowa, Skrobowa Kolonii, są wnioski z Annoboru, Łucki Kolonii. Ludzie zgłaszają zniszczenie upraw rzepaku, owsa, pszenżyta, mieszanek zbożowych. Ktoś zgłosił zniszczenie łąbinu. Wnioski ciągle napływają, nie wszyscy od razu mogli dojechać na pole i stwierdzić szkody. Dowiadują

się od sąsiadów, że uprawy są zniszczone i składają wnioski. Jeździmy po terenie i oceniamy szkody, będziemy jeszcze jeździć w tym tygodniu - mówi Robert Zygałdo z referatu Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska, Urzędu Gminy Lubartów, który zajmuje się oceną szkód.

Marcin Kusyk
LUB

Zderzenie na ścieżce: 14-latka na hulajnodze i 71-latka na rowerze trafiły do szpitala

Piorunujące zderzenie w Ciechankach Łęczyńskich: 14-latka na hulajnodze i 71-latka na rowerze — wczoraj o godz. 16.50 doszło do zderzenia czołowego, w wyniku którego dwie osoby trafiły do szpitali.

Na prostym odcinku drogi rowerowej w Ciechankach Łę-

czyńskich 14-latka kierująca elektryczną hulajnogą przewoziła pasażerkę. W tym samym momencie prawidłowo jadąca 71-letnia rowerzystka nadjechała z przeciwka. Doszło do bezpośredniego zderzenia. Obie kobiety, mieszkanki Łęcznej, zostały przewiezione: 14-letnia pasażerka hulajnogi do szpitala w Lublinie, natomiast rowerzystka do szpitala w Łęcznej. Pasażerka otrzymała pomoc

i została tego samego dnia zwolniona. Doszło do urazów ciała, kierujące były trzeźwe, a policja prowadzi czynności wyjaśniające przebieg zdarzenia.

– Zgodnie z obowiązującymi przepisami, osoby kierujące hulajnogami elektrycznymi muszą korzystać z drogi rowerowej, pasażerka lub jeźdźca, jeśli nie ma wyznaczonej drogi dla rowerów – a dopuszczalna prędkość to 20 km/h. Na chodniku można jeździć

tylko w wyjątkowych przypadkach – przekroczenie tych zasad oznacza złamanie przepisów ruchu drogowego. – Kierowanie hulajnogą wymaga także posiadania odpowiedniego dokumentu – karta rowerowa lub prawo jazdy kategorii AM, A1, B1 lub T w wypadku osób poniżej 18 lat – przypominają mundurowi.

W tym konkretnym wypadku warto przypomnieć, że przewóz pasażera hulajnogą jest

zabroniony, podobnie jak holowanie czegośkolwiek. Zdarzenie w Ciechankach Łęczyńskich to kolejny przykład potencjalnego niebezpieczeństwa wynikającego z nieprzestrzegania zasad – czynnikiem ryzyka pozostają zwłaszcza różnice w prędkości i nieznajomość obowiązującego prawa.

Policja zwraca uwagę, że na kierującym hulajnogą spoczywa obowiązek zachowania szczegól-

nej ostrożności na drodze rowerowej, a także ustąpienia pierwszeństwa pieszem, gdy korzysta z drogi mieszanej. Wybór niewłaściwego środka transportu lub złamanie przepisów może prowadzić do groźnych zdarzeń. Trwają czynności mające na celu pełne wyjaśnienie okoliczności, a policja apeluje o ostrożność i dostosowanie się do zasad.

Ewa Jaszcza

Dwumiesięczny areszt za znęcanie się nad żoną



Ofiary oraz świadkowie takich sytuacji powinni niezwłocznie zgłaszać je służbom, dzwoniąc pod numer alarmowy 112. Każda informacja będzie sprawdzana

Sąd Rejonowy zdecydował o zastosowaniu tymczasowego aresztu na dwa miesiące wobec 59-letniego mieszkańca powiatu łęczyńskiego.

Mężczyzna usłyszał zarzuty znęcania się fizycznego i psychicznego nad swoją żoną. We-

dług ustaleń śledczych przemoc miała charakter ciągły i trwała przez dłuższy czas.

Prokuratura, dysponując materiałem dowodowym, wniosła o izolację podejrzanego ze względu na możliwość dalszego nękania pokrzywdzonej oraz obawę mataczenia. Sąd przychylił się do wniosku, uznając tymczasowy areszt za jedyny

skuteczny środek zapobiegawczy w tej sprawie.

Za przestępstwo znęcania się nad osobą najbliższą grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności. W ostatnich dniach policja przypominała o konieczności reagowania na wszelkie sygnały przemocy.

Ewa Jaszcza

Drzewne odpady dostępne za darmo w gminie Puchaczów

Zakład Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Puchaczowie ogłosił możliwość bezpłatnego odbioru gałęzi dla chętnych osób. Informacja pojawiła się na stronie przedsiębiorstwa wraz ze wskazaniem, że transport pozostaje w gestii zainteresowanych.

Zakład zachęca do kontaktu telefonicznego pod numerem

81 75 75 188 w celu ustalenia szczegółów. Propozycja pozosta-

je aktualna od początku lipca, a ZGK zapowiada jej kontynuację przynajmniej przez najbliższy tydzień.

Potrzebujesz gałęzi? Warto skontaktować się z zakładem i osobiście odebrać surowiec – bez opłat, do samodzielnego transportu.

Ewa Jaszcza

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LU1S/GUp-s/47/2025, ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż z wolnej ręki, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty objętego masą upadłości prawa własności nieruchomości gruntowej składającej się z działek o numerach ewidencyjnych: 56/3 i 56/12 o łącznym obszarze 1885m² zabudowanej budynkiem mieszkalnym, jednorodinnym, położonej w miejscowości Turowola Kolonia nr 41, gmina Puchaczów, powiat łęczyński obrębie objętej księgą wieczystą Kw Nr LU11/00165028/4:

cena wywoławcza 611 500,00 złotych



II. Warunki przetargu

- Ofertę nabycia nieruchomości (zgodną z regulaminem) należy przesłać listem poleconym (lub dostarczyć) z oznaczeniem oferenta oraz z adnotacją „Oferta przetargowa Turowola” na adres biura syndyka; Sobieszyn 10; 08-504 Ułęż do dnia 31 lipca 2025 roku włącznie do godz. 14⁰⁰ (liczy się data wpływu oferty do biura syndyka).
- Rozpoznanie ofert (bez udziału oferentów) nastąpi w biurze syndyka w dniu 3 sierpnia 2025 roku.
- Przetarg (na podstawie regulaminu) prowadzi i wyboru oferty dokonuje syndyk.
- Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu w całości bez podania przyczyny na każdym etapie jego trwania
- Warunkiem przyjęcia oferty jest wpłacenie **wadium w wysokości 62 000,00 zł** (sześćdziesiąt dwa tysiące złotych) na konto bankowe masy upadłości **nr 95 1020 3206 0000 8102 0104 9220**.
- Syndyk zawiera umowę sprzedaży, po uprzednim wpłaceniu przez kupującego całej ceny na konto wskazane do wpłaty wadium, w terminie dwóch miesięcy od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli nie dojdzie do zawarcia umowy w tym terminie z winy oferenta wadium przechodzi na rzecz masy upadłości.
- Ważna oferta powinna zawierać następujące dane:
 - dokładne dane oferenta, oferowaną cenę zakupu (nie może być niższa od ceny wywoławczej,
 - zobowiązanie oferenta do pokrycia kosztów, podatków i opłat związanych z zawarciem umowy sprzedaży,
 - oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i technicznym przedmiotu sprzedaży oraz że nie wnosi i nie będzie wnoszył w przyszłości zastrzeżeń co do tego stanu,
 - pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetargu i przyjęciem określonych w nim warunków udziału w przetargu.
- Nieruchomość można oglądać (zapoznać się z operatem szacunkowym oraz regulaminem przetargu) w dniu 23 lipca 2025 roku w godzinach 10⁰⁰ – 13⁰⁰ po uprzednim skontaktowaniu się z syndykiem pod numerem telefonu: (602) 711-236 (e-mail: t.szewczyk53@wp.pl)



Budynek mieszkalny – widok od strony południowej



Widok budynku mieszkalnego od strony północno-zachodniej.

170 tysięcy za odejście z górnictwa? Tak, ale nie dla górników z Bogdanki

Nowelizacja ustawy o górnictwie pomija lubelską kopalnię. Związkowcy alarmują: to skandal, który zagraża przyszłości tysięcy rodzin na Lubelszczyźnie.

Ministerstwo Przemysłu przygotowuje nowelizację ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego. Celem wprowadzenia zmian jest zwiększenie efektywności dopłat udzielanych z budżetu państwa dla 12 kopalń należących do państwowych spółek. Są to zakłady górnicze objęte tzw. umową społeczną, w której zapisany jest harmonogram ich wygaszania.

Te kopalnie już teraz otrzymują ogromne wsparcie z pieniędzy podatników, bo tylko w 2025 r. rząd ma dosypać do górnictwa ponad 9 miliardów złotych, podał portal wysokienapiecie.pl.

Urlopy górnicze i duże odprawy

Nowelizacja przepisów o górnictwie to konkretne mechanizmy pomocy dla górników z wygaszanych kopalni.

- W części dotyczącej świadczeń dla pracowników likwidowanych zakładów górniczych projekt przewiduje udzielanie, w zależności od rodzaju wykonywanej pracy, urlopów górniczych, urlopów dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla i odpraw pie-

niężnych - informuje ministerstwo.

W praktyce ma to wyglądać tak, że osoba decydująca się odejść z pracy w kopalni będzie mogła otrzymać jednorazową odprawę w wysokości 170 tysięcy złotych. To świadczenie dla górników, którym do emerytury brakuje więcej niż pięć lat (ci przed emeryturą skorzystają z urlopów górniczych). W przypadku pracowników przeróbki jest mowa o czterech latach.

Jednak te mechanizmy pomocy nie są przewidziane dla kopalni Bogdanka, która w świetle zapisów umowy społecznej ma fedyrować do 2049 roku i to ona ma zgasić światło polskiego górnictwa węgla kamiennego. W to jednak górnicy nie wierzą, bo właściciel lubelskiej kopalni, spółka Enea planuje drastyczne ograniczenie odbioru z Bogdanki: z 8 mln ton rocznie do 4,5 mln w 2030 roku i do 2,3 mln w 2035 roku. A ponad 80 proc. surowca z lubelskiej kopalni trafia do elektrowni w Poławcu i Kozienicach, należących do właściciela Bogdanki, spółki Enea.

„W rażący sposób pomija naszą Spółkę”

Dlatego przedstawiciele wszystkich związków zawodowych działających w LW Bogdanka wystosowali pismo do przewodniczących klubów parlamentarnych Sejmu i Senatu, w którym domagają się ujęcia Bogdanki w nowelizacji

Związkowcy: Jesteśmy skazani na nierówną walkę z objętymi pomocą podmiotami

ustawy o górnictwie.

- Działania rządu lub zaniechania dotyczące branży górnictwa węgla kamiennego w Polsce może doprowadzić do przyspieszonej likwidacji naszej kopalni. W obliczu tak poważnych wyzwań, z niedowierzaniem i oburzeniem przyjmujemy fakt, że rządowy projekt nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w rażący sposób pomija naszą Spółkę. To nie jest jedynie kwestia niesprawiedliwości to skandal, który godzi w godność i bezpieczeństwo tysięcy górniczych rodzin - piszą związkowcy z „Solidarności”, Związku Zawodowego Górników, ZZ Przeróbka i ZZ Kadra.

- Nie możemy zaakceptować sytuacji, w której pracownicy jedynej rentownej Spółki węglowej, która przez lata ciężko pracowała na rzecz polskiej gospodarki, zostają skazani na nierówną walkę z objętymi pomocą podmiotami. Tymczasem, dla innych zakładów górniczych projekt ustawy przewiduje kompleksowe wsparcie, takie jak: zwolnione z podatku dochodowego jednorazowe odprawy pieniężne, finansowane z budżetu państwa urlopy górnicze w ramach systemu wsparcia dla restrukturyzowanych przedsiębiorstw, osłony

socjalne i programy przekwalifikowania dla osób tracących pracę w wyniku restrukturyzacji, finansowanie tych działań z dotacji budżetowych oraz funduszy unijnych przeznaczonych na transformację regionów górniczych - wyliczają przedstawiciele organizacji pracowniczych.

To „igranie z ogniem”

Związkowcy podkreślają, że zapisy umowy społecznej pomiędzy rządem a przedstawicielami górników nie wykluczają włączenia Bogdanki do ustawy. Umowa mówi bowiem wprost o możliwości dołączenia do niej Lubelskiego Węgla Bogdanka i Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

- Pozostawienie LW Bogdanka S.A. poza systemem ochronnym to igranie z ogniem, którego konsekwencje odczuje, głównie Lubelszczyzna a pośrednio, cała Polska. Nie możemy pozwolić, by odgórna decyzja polityczna, nacechowana brakiem odpowiedzialności i empatii, rażąco krzywdziła Lubelszczyznę i jej społeczność. Oczekujemy stanowczego i sprawiedliwego traktowania - kończą związkowcy z Bogdanki.

Kamil Kulig

Bogdanka ma samochód do przewożenia górników pod ziemią

Do tej pory załoga jest transportowana do miejsc pracy podziemnymi kolejkami podwieszanymi i spagowymi, czyli jadącymi po torach. Od listopada górnicy będą dodatkowo przewożeni samochodem, który obecnie jest w fazie testów.

Jak informuje spółka Lubelski Węgiel Bogdanka, to pierwsze auto przystosowane do jazdy w wyrobiskach podziemnych kopalni. Już wkrótce ruszają testy i szkolenia przyszłych kierowców.

- To kolejny krok w stronę modernizacji i zwiększania efek-



Samochód pomieści 10 górników

tywności transportu pod ziemią. Pojazd będzie służył głównie do przewozu załogi, co znacząco

usprawni przemieszczanie się na dużych odległościach - m.in. do rejonów, gdzie drążone są

wyrobiska udostępniające pole Ostrów - informuje Marcin Kujawiak, rzecznik LW Bogdanka.

- Obecnie trwa proces sprawdzania parametrów technicznych, przygotowania do wdrożenia pojazdu, opracowania regulaminów oraz organizacji szkoleń - dodaje.

Zanim samochód zjedzie kilometr pod ziemię, będzie testowany na specjalnym torze szkoleniowym na powierzchni, gdzie kierowca nauczy się manewrowania w specyficznym terenie.

Auto zacznie wozić górników w listopadzie. Pomieści 10 osób.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Wychowawca świetlicy, Łęczna/ SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Łęczna/ SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel matematyki, Łęczna/ SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Łęczna/SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Łęczna/SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Logopeda, Łęczna/ Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna	1	4 666,00 zł	u
Pedagog, Łęczna/ Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna	1	4 666,00 zł	u
Kierowca - kurier, Poptawy		30,5 zł/godz.	z
Psycholog/terapeuta środowiskowy, Łęczna/NZOZ VIAMED	1	5 000,00 zł	u
Spawacz, Zalesie/Załoga	1	5 500,00 zł	u
Pomocnik lakiernika, Zalesie/Z	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca - lada mięsna, Kijany		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Łańcuchów/SP	0,4	2 061,20 zł	u
Nauczyciel WOS Łańcuchów/SP	0,1	572,56 zł	u
Nauczyciel EBD Łańcuchów/SP	0,05	286,28 zł	u
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Łańcuchów/SP	0,1	572,56 zł	u
Pracownik produkcji, Ludwin Kol./TORFIX	1	5 100,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Palacz kotłów parowych, Lubartów/ SP ZOZ	1	4 666,00 zł	u
Wychowawca bursy, Lubartów/RCEZ	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel wspomagający ucznia z autyzmem, Wola Sernicka/SP	1	5 500,00 zł	u
Ślusarz, Lisów/Woźniak	1	4 666,00 zł	u
Lakiernik samochodowy/auto detailing, Kamionka/CAR- BŁYSK	1	4 666,00 zł	u
Pracownik magazynowy, Lubartów/ Agromiesz	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca - kasjer, Lubartów		30,5 zł/godz.	z
Murarz - tynkarz, Kierzkówka/Rokicki	1	5 000,00 zł	u
Masażysta, Skrobów Kol./BEZETA		70 zł/godz.	z
Główny księgowy, Jeziorzany/OPS	1	8 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Śmierć w lubartowskiej firmie

Jak informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, w nocy z piątku na sobotę dyżurny lubartowskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że w jednej z firm znaleziono mężczyznę bez oznak życia. Na miejsce przybyli policjanci z grupy dochodzeniowo - śledczej, którzy wykonywali czynności pod nadzorem prokuratora.

- Wstępnie ustalono, że zmarły to 62-letni mieszkaniec gminy Lubartów, który

w chwili zdarzenia wykonywał pracę zawodową. Pomimo podjętej reanimacji nie przywrócono funkcji życiowych - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia sekcji zwłok. Wstępnie wykluczono udział osób trzecich. Okoliczności śmierci mężczyzny są ustalane.

Marcin Kusyk LUB

Kiedy będzie można wrócić do Wąwozu Korzeniowego w Kazimierzu?

Z informacji, jaką przekazał radnym burmistrz, wynika, że będziemy musieli jeszcze trochę poczekać.

Podczas wspólnego posiedzenia Komisji Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym radna Ewa Wolna zaproponowała komisję objazdową. Spotkanie miało na celu sprawdzenie bezpieczeństwa m.in. w okolicznych wąwozach korzeniowych. Jest to echo wypadku, do którego doszło na początku czerwca br.

Turyści wkraczają na prywatne działki

Ewa Wolna chciaaby, żeby radni spotkali się w połowie września, ale pozostali członkowie RM, m.in. Ryszard Rybczyński i Mirosław Opoka stwierdzili, że jeżeli chodzi o sprawy związane z bezpieczeństwem, to nie ma na co czekać.

- Trzeba byłoby wskazać miejsca niebezpieczne i tutaj zasięgnąć ewentualnie jakichś informacji od przewodników i innych osób, które wiedzą o takich miejscach i w sposób rzeczowy do tego podejść. Nie czekajmy do września, bo ten okres jest najbardziej gorący, będzie najwięcej ludzi - podkreślają radni.

Jak dodaje Magdalena Sapała, odbiera telefony od zaniepokojonych



Artur Pomianowski,
burmistrz Kazimierza Dolnego
- Po tym, co się stało, my byśmy chcieli, żeby przede wszystkim było tam bezpiecznie. Chcemy mieć pewność, że taka sytuacja się nie powtórzy albo że powtórka będzie bardzo mało prawdopodobna

jonych mieszkańców gminy, bo sytuacja związana z ruchem turystycznym nieco wymknęła się spod kontroli m.in. ze względu na tymczasowe zamknięcie Wąwozu Korzeniowego, turyści wybierali inne trasy, utrudniając mieszkańcom gminy dojazd do domów.

- Turyści byli wprowadzani w błąd, bo docierali do miejsca parkingowego i spacerowali sobie m.in. wąwozem należącym do osób prywatnych. A mieszkańcy, którzy chcieli dojechać do swoich domów, spotykali się z dosyć agresywnymi turystami, którzy mówili, że jest zakaz poruszania się po Korzeniowym Dole, nie rozumiejąc, że jest to droga publiczna - wyjaśnia radna, prosząc o interwencję.

Burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski, nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, kiedy Korzeniowy Dół będzie ponownie otwarty.

- Sprawa jest dość skomplikowana. Po tym, co się stało, my byśmy

chcieli, żeby przede wszystkim było tam bezpiecznie - podkreśla Pomianowski. - Najbezpieczniej by było, jakbyśmy tam wszystkie drzewa wycięli. I w każdym innym wąwozie też - dodaje z przekorą.

Wyjaśnił, że do niebezpiecznej sytuacji zawsze może dojść i nie da się tego w 100 proc. wyeliminować.

- Chcemy mieć pewność, że taka sytuacja się nie powtórzy albo że powtórka będzie bardzo mało prawdopodobna - mówi burmistrz.

Drzewa nad wąwozem rosną na prywatnych działkach

Gmina zleciła analizę wąwozu, ale jest to pomnik przyrody, więc urzędnicy muszą respektować wszystkie narzucone ograniczenia prawne. Dodatkowo granice między Wąwozem Korzeniowym a działkami prywatnymi są dość płynne, więc trwa także ich wyty-

czanie - nie zawsze pokrywają się z tym, co jest „wyjeżdżone” czy „wydeptane”.

- Drzewa, które rosną w koronie tego wąwozu, często są to drzewa na prywatnych działkach, w które my nie możemy ingerować. Ta sytuacja jest dosyć złożona i skomplikowana, chcemy ją wyprostować - wyjaśnia Pomianowski.

I dodaje, że nie potrafi powiedzieć, kiedy wąwóz znów będzie otwarty dla turystów. Liczył, że ruch w Wąwozie Korzeniowym po wypadku uda przywrócić się w ciągu trzech - czterech tygodni, ale ta przerwa może potrwać nieco dłużej.

Przypomnijmy. 5 czerwca po godz. 10 przy ul. Doły w popularnym Wąwozie Korzeniowy Dół w Kazimierzu Dolnym na wycieczkę złożoną z 43 dzieci w wieku od 11 do 12 lat i ich opiekunów spadła gałąź drzewa. Śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportował poszkodowanego do szpitala w Lublinie. Z kolei ośmiu dzieci i opiekunka trafiły do szpitala w Puławach.

Prokuratura w Puławach prowadzi w tej sprawie śledztwo w kierunku art. 157 kodeksu karnego - spowodowanie lekkie i średniego uszczerbku na zdrowiu.

Po tym zdarzeniu władze Kazimierza Dolnego, które są administratorem tego terenu, zapowiedziały przegląd drzew w wąwozie pod kątem bezpieczeństwa.

Agnieszka Gołębiowska

Szczęśliwy finał poszukiwań



Seniorka z pomocą policjantów została przekazana załodze karetki pogotowia

78-latka z zanika pamięci z Gminy Końskowola wyszła z posesji i nie potrafiła samodzielnie wrócić do domu. Szukali jej bliscy, sąsiedzi, straż i policja.

To już kolejny przypadek zaginięcia osoby starszej w powiecie puławskim w ciągu miesiąca. Kilka dni wcześniej policja szukała seniora z Gminy Baranów.

W tym przypadku sytuacja wyglądała podobnie.

- Z relacji córki zaginionej kobiety wynika, że 78-latka wyszła z domu do ogrodu i po pewnym czasie nie wróciła do domu. Gdy córka zaczęła jej szukać, okazało się, że seniorki nie ma na posesji. Nie czekając, aż nastanie noc, najbliżsi natychmiast powiadomili służby oraz sąsiadów, informując, że cierpiąca na zaniki pamięci kobieta zniknęła z podwórka. Ktoś z sąsiadów zauważył, że trochę wcześniej seniorka przechodziła przez ulicę i poszła na łąki, w kierunku rzeki Kurówki - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy

w Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Do akcji ruszyli strażacy z Puław, ochotnicy z pobliskich miejscowości, rodzina i sąsiedzi mieszkanki Chrzachowa. Szukali jej zarówno z ziemi, jak i z powietrza za pomocą kamery drona. W działaniach brał udział również przewodnik z psem.

- Do zaginionej jako pierwszy dotarł jej wnuk. Kobieta była wychłodzona i zdezorientowana, nie można było nawiązać z nią logicznego kontaktu. Niestety droga powrotna okazała się dla niej i wnuka, który nie znał tego terenu zbyt trudna. Na pomoc ruszył policyjny przewodnik z psem służbowym oraz strażacy, którzy z góry, okiem kamery drona namierzali obydwie osoby. Funkcjonariusze pomogli wydostać się z krzaków seniorce oraz jej wnukowi, po czym przekazali kobietę załodze karetki pogotowia - relacjonuje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroni

Chciał tylko sprawdzić zarzucone wcześniej sieci, ale... sam wpadł w tarapaty

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Opolu Lubelskiego razem z funkcjonariuszami Państwowej Straży Rybackiej z Lublina oraz Strażą Ochrony Wód Polskiego Związku Wędkarskiego z Lublina na gorącym uczynku złapali kłusownika. To mieszkanie gminy Chotcza (powiat lipski). Akurat spokojnie sprawdzał sobie sieci, które wcześniej zarzucił... A teraz ma poważne kłopoty.



67-latek usłyszał już zarzuty

W czwartek, 17 lipca po południu dzięki wspólnym działaniom opolskich kryminalnych z Państwowej Straży Rybackiej z Lublina i Straży Ochrony Wód Polskiego Związku Wędkarskiego z Lublina na Wiśle doszło do zatrzymania 67-latka z gminy Chotcza. Mężczyzna na wysokości Zakrzowa zajmował się nielegalnym połowem ryb na starorzeczu Wisły.

- Wpadł, gdy przyszedł nad rzekę sprawdzić zarzucone wcześniej sie-

ci. Jak się okazało, w rzece były zarzucone trzy sieci rybackie oraz węgiel - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Podczas dalszych czynności funkcjonariusze przeszukali też pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze mieszkańca gminy Chotcza. Znaleźli tam 25 sieci rybackich, dwie węgielce i aparaty do wytwarzania alkoholu etylowego sposobem domowym.

- 67-latek usłyszał już zarzuty nielegalnego połowu ryb oraz posiadania aparatury do wytwarzania alkoholu etylowego, do których się przyznał. Wkrótce za swoje zachowanie będzie musiał tłumaczyć się w sądzie - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

A za złamanie przepisów ustawy o rybach śródlądowych grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, ale także utrata narzędzi służących do połowu. Nielegalne



Nielegalne jest też posiadanie aparatury do produkcji alkoholu bez zezwolenia. Za to z kolei grozi kara pozbawienia wolności do lat 3



Za złamanie przepisów ustawy o rybach śródlądowych grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, ale także utrata narzędzi służących do połowu

jest też posiadanie aparatury do produkcji alkoholu bez zezwolenia. Za to z kolei grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

Agnieszka Gołębiowska

Osobówka wylądowała na barierach

Kierowca nie dostosował prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad autem i uderzył w bariery energochłonne. Sprawa trafi do sądu.

Do zdarzenia doszło we wtorek 15 lipca na drodze ekspresowej S17 w pobliżu węzła Skrudki na drodze w kierunku Lublina, na wysokości miejscowości Parafianka (gmina Żyrzyn).

Jak informuje puławska policja, kierowca Peugeot'a nie

dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bariery energochłonne. Na miejscu interweniowały służby. Na szczęście 37-latkowi z gminy Żyrzyn nic się nie stało. Przez pewien czas ruch na ekspresowce w miejscu kolizji był utrudniony.

Policja chciała ukarać kierowcę mandatem, ale ten go nie przyjął, wobec czego sprawa znajdzie swój finał przed sądem.

Marta Pietroni

Ciało starszego mężczyzny znalezione w Wieprzu

POWIAT RYCKI: Przez dwa dni strażacy, policjanci i specjalistyczna grupa ratownictwa wodno-nurkowego z Lublina brała udział w poszukiwaniach zaginionego mieszkańca gminy Nowodwór. W środę, 16 lipca odnaleziono ciało.

We wtorek (15 lipca) wieczorem policjanci zostali zawiadomieni przez rodzinę o zaginięciu 72-letniego mieszkańca gminy Nowodwór. Z uzyskanych informacji oraz własnych ustaleń wynikało, że zaginiony może znajdować



Brzeg rzeki był również sprawdzany przy pomocy quada. Działania z łodzi prowadzone były również za pomocą sonaru. Wytypowane zostały miejsca, które wymagały sprawdzenia przez nurka

się w rzece Wieprz lub w jej pobliżu. - Podjęto akcję ratowniczo-
poszukiwawczą, którą prowadzono do późnych godzin nocnych. W działaniach ryckich

policjantów wspierali strażacy ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wodno-Nurkowego z KWP Straży Pożarnej w Lublinie, Strażacy PSP w Rykach, policjant z psem tropiącym z Komendy w Łukowie oraz druhowie z OSP w Ułężu i Leopoldowie - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach. Następnego dnia podczas sprawdzania koryta rzeki Wieprz znaleziono ciało zaginionego. Podczas działań poszukiwawczych wykorzystano specjalistyczny sprzęt do nurkowania, łodzie z sonarami, drony, quady oraz psa tropiącego. Ciało mężczyzny decyzją prokuratora zostało skierowane na sekcję zwłok.

Nie żyje poszukiwany 21-latek z Dęblina

POWIAT RYCKI: Niestety tragicznie zakończyły się poszukiwania 21-latka, którego zaginięcie zgłosiła rodzina. Ciało mieszkańca Dęblina zostało odnalezione na terenie osiedla Lotnisko.

Zaniepokojona rodzina mężczyzny powiadomiła policjantów o jego zaginięciu po tym, jak nie wrócił do domu. Po zgłoszeniu ryccy policjanci rozpoczęli akcję poszukiwawczą, w którą zaangażowani byli

również mundurowi z Wydziału Poszukiwań oraz Oddziału Prewencji KWP w Lublinie, strażacy z PSP w Rykach oraz druhowie z OSP Dęblin-Masów, w Brzezinach, Bobrownikach i w Ułężu. W poniedziałek, 14 czerwca, ciało mężczyzny zostało odnalezione na terenie osiedla „Lotnisko” w Dęblinie. Funkcjonariusze z dęblńskiego komisariatu policji pod nadzorem prokuratury wyjaśniają szczegółowe okoliczności i przyczyny tej tragedii.

US

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Sprzedawca/kasjer, Turka/Lubelski Handel		4 666,00 zł	z
Nauczyciel fizyki, Krasienin Kol.	0,3	1 530,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	8 900,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/SIPBUD	1	35 zł/godz.	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Murarz, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Pomoc mechanika, Świdniczek	1	4 666,00 zł	u
Kierownik sklepu Garbów/Piekarnia Warowny	1	6 500,00 zł	u
Sprzedawca, Zagrody, Garbów/Piekarnia Warowny	1	4 666,00 zł	u
Magazynier z UDT, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Dominów/Złota Rybka	1	6 000,00 zł	u
Kucharz, Bogucin/Elektro – Dor		9 000,00 zł	z
Pomoc kuchenna, Bogucin		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stanowisko do spraw prowadzenia zasobu geodezyjnego i kartograficznego, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 000,00 zł	u
Stanowisko do spraw ewidencji gruntów i budynków, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 000,00 zł	u
Kierownik budowy, Lublin	1	11 500,00 zł	u
Szwaczka, prasowaczka, Lublin/DAR-TEX		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pośrednik nieruchomości, Lublin/Kluch		30 000,00 zł	z
Projektant, Lublin/Biuro Architektoniczne Lewowski	1	10 000,00 zł	u
Asystent, Lublin/Biuro Architektoniczne Lewowski	1	5 600,00 zł	u
Kierowca TAXI, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Konserwator – malarz, Lublin/RSM Motor	1	5 300,00 zł	u
Konserwator – hydraulik, Lublin/RSM Motor	1	5 600,00 zł	u
Referent, Lublin/RZI	1	4 880,00 zł	u
Specjalista, Lublin/RZI	1	5 170,00 zł	u
Regionalny kierownik sprzedaży, Lublin/SIPMA	1	8 500,00 zł	u
Brukarz, Lublin/GRANBET	1	6 000,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi klienta, Lublin/BEFLEXI	0,75	4 704,00 zł	u
Monter, Lublin/ARTHUR BUS	1	4 700,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

59-latek miał blisko 2500 porcji amfetaminy

Blisko 2500 porcji dilerkich amfetaminy. Tyle środka odurzającego zabezpieczyli dęblńscy kryminalni u 59-letniego mieszkańca powiatu ryckiego.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Rykach, do zatrzymania doszło w miniony czwartek. Policjanci z komisariatu w Dęblinie, działając na podstawie ustaleń operacyjnych, przeszukali mieszkanie 59-latką. Znaleźli trzy woreczki foliowe z białą, zbryloną substancją oraz gotówkę w różnych walutach, o łącznej równowartości około 20 tysięcy złotych.

Wstępne badania wykazały, że zabezpieczony proszek to amfetamina. Według szacunków z można z niego byłoby



Wstępne badania wykazały, że zabezpieczony proszek to amfetamina. Według szacunków z zabezpieczonej ilości można byłoby przygotować około 2500 porcji dilerkich

przygotować około 2500 porcji dilerkich. - Zatrzymany usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości substancji psychotro-

powej. Sąd go aresztował na okres trzech miesięcy - przekazał aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP w Rykach.

Mężczyźnie grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Policja nie wyklucza dalszych działań w sprawie.

mp

17-latek z Poniatowej zatrzymany przez kryminalnych

W piątek, 11 lipca wieczorem w Poniatowej opolscy kryminalni zatrzymali 17-letniego mieszkańca miasta.

Chłopak wychodził właśnie ze sklepu, kiedy podeszli do niego funkcjonariusze. Mieli oni wcześniej informacje, że może posiadać narkotyki. Nerwowe zachowanie nastolatka od razu wzbudziło ich czujność – i jak się okazało, słusznie.

Podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy 17-latku woreczek z marihuaną. To jed-



Podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy 17-latku woreczek z marihuaną

nak nie był koniec. Mundurowi przeszukali również jego miejsce

zamieszkania i tam natrafili na kolejny woreczek z tą samą sub-

stancją. Według ustaleń z zabezpieczonych ilości można byłoby wytworzyć kilkanaście porcji handlowych.

Młody mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzut posiadania narkotyków.

- Nienotowany dotąd mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do jednostki Policji, gdzie usłyszał zarzut z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiewska

Halo! Policja? Po drodze biegają konie!

Dokładnie takie zgłoszenie odebrali w minioną środę 16 lipca z samego rana puławscy policjanci. Na drodze między Końskowolą a Sielcami biegły trzy młode konie. Funkcjonariusze zabezpieczyli zwierzęta, a nieodpowiedzialnego właściciela ukarali mandatem.

Zachowania zwierzęcia nie da się przewidzieć. Dlatego, gdy zgłaszający zajście świadek zobaczył wczesnym rankiem



Policjanci schwytali konie i zaprowadzili na pobliską łąkę, a w międzyczasie ustalili właściciela zwierząt

konie wolno biegające po drodze publicznej, przecierał oczy ze zdumienia i czym prędzej zawiadomił służby. Dyżurny

puławskiej komendy wysłał we wskazane przez niego miejsce policyjny patrol. Istotnie na drodze między Końskowolą a Siel-

cami biegały trzy młode konie, które w każdej chwili mogły np. wpaść pod nadjeżdżający samochód czy inny pojazd. -

- Policjanci schwytali konie i zaprowadzili je na pobliską łąkę. Pilnując, aby zwierzęta nie uciekły, ustalili ich właściciela. Okazało się, że 67-latek mieszka w Puławach, natomiast konie trzyma w Końskowoli. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 złotych za niewłaściwe pilnowanie zwierząt, które swym zachowaniem stwarzały niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy

Komendy Powiatowej Policji w Puławach i przypomina:

- Zgodnie z art. 77 kodeksu wykroczeń, właściciel zwierzęcia jest obowiązany do zachowania zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, zwłaszcza w sytuacji, gdy zwierzę swoim zachowaniem (na przykład biegając po drodze, między jadącymi samochodami) stwarza niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka. Za to wykroczenie, kodeks przewiduje karę ograniczenia wolności, grzywny albo karę nagany.

Marta Pietron

Z trzema promilami spowodował kolizję

41-latek z Puław wjechał swoim Volkswagenem w inny samochód.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (17 lipca) na jednym z osiedlowych parkingów przy ul. Sienkiewicza w Puławach. 41-latek wjechał tam swoim osobowym Volkswagenem i manewrując autem, uderzył w zaparkowaną tam Skodę. Myśląc, że nikt nie widział, co się stało, jak gdyby nigdy nic, zaparkował w innym miejscu. Pech chciał, że wszystko widział właściciel uszkodzonego samochodu i zawiadomił policję.

- Po przyjeździe policjantów okazało się, że kierujący Volkswagenem, 41-letni mieszkaniec Puław jest nietrzeźwy. Miał 3 promile alkoholu w organizmie! Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że nie posiada uprawnień do kierowania, ma natomiast półroczny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Pojazd, którym się poruszał, nie miał z kolei ważnych badań technicznych, dlatego policjanci zatrzymali jego dowód rejestracyjny - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna, gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, mimo obowiązującego go zakazu sądu.

Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem.

Marta Pietron

Kradzież, pościg i zatrzymanie w lesie. Sprawca w rękach policji

POWIAT OPOLSKI: Opolscy policjanci zatrzymali 32-letniego mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą, który ukradł ciągnik rolniczy z posesji w Kazimierzu Dolnym, gdzie wynajmował domek letniskowy.

Po zuchwałej kradzieży próbował uciec przez pola i lasy, jednak dzięki sprawnej akcji służb mundurowych, został ujęty, a skradziony Ursus odzyskany. Mężczyźnie grozi do pięciu lat więzienia.

Do zdarzenia doszło w niedzielny poranek. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim otrzymał zgłoszenie o pościgu za mężczyzną kierującym ciągnikiem rolniczym marki Ursus. 32-latek, który przemieszczał się w stronę powiatu opolskiego, zdołał chwi-



Mężczyźnie grozi do pięciu lat więzienia

lowo uciec funkcjonariuszom, zjeżdżając z drogi i wjeżdżając w tereny rolne, a następnie do kompleksu leśnego. Co istotne, poszukiwany był już wcześniej przez opolskich policjantów w związku z samowolnym oddaleniem się ze szpitala w Lublinie w piątek, 11 lipca.

Kierujący ciągnikiem nie reagował na polecenia policji i próbował zgubić pościg, korzystając z zalesionych i trudno dostępnych terenów. Do działań dołączyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej oraz druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych. Wspólnymi siłami



Do działań dołączyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej oraz druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych. Wspólnymi siłami udało się odnaleźć porzucony pojazd w lesie nieopodal Opola Lubelskiego

udało się odnaleźć porzucony pojazd w lesie nieopodal Opola Lubelskiego, a samego sprawcę zatrzymano na terenie Kazimierza Dolnego.

Zatrzymany został doprowadzony do policyjnego aresztu. Usłyszał już zarzuty dotyczące kradzieży ciągnika oraz nie-

zatrzymania się do kontroli drogowej pomimo wyraźnych sygnałów wydanych przez funkcjonariuszy. Decyzją prokuratora, wobec 32-latka zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

(ag)

Wyniosła biżuterię na blisko 120 tys. zł, bo... chciała spłacić długi

48-latka z Puław za każdym razem wykorzystywała moment, gdy ekspedientka obsługiwała innych klientów. Usłyszała zarzut kradzieży. Grozi jej do 5 lat więzienia.

Łupem przedsiębiorczej puławianki padły złote łańcuszki, kolczyki, pierścionki i inne



Policji udało się odzyskać część skradzionych przedmiotów. Sklep oszacował straty na blisko 120 tys. zł

kosztowności. Wynosiła je z jednego z punktów jubilerskich w centrum Puław. W ten sposób od stycznia tego roku dotąd wyniosła towar o wartości ponad 120 tys. zł. Schemat jej działania za każdym razem był ten sam. Najpierw udawała zainteresowanie zakupem, a nieświadoma niczego ekspedientka pokazywała jej różne przedmioty. Towar podwędzała, gdy do punktu wchodził inni klienci i sprzedawczyni zajmowała się ich obsługą. W tym czasie 48-lat-

ka wychodziła z towarem. I tak udawało się jej to przez kilka miesięcy. W lipcu ponownie pojawiła się w punkcie z biżuterią. Ale tym razem nie miała szczęścia. Pracownica rozpoznała ją i zawiadomiła służby.

- Policjanci prewencji zatrzymali kobietę. 48-latka przyznała się do winy i wytłumaczyła, że kradła, aby spłacić długi. Część biżuterii zdążyła już sprzedać. Kilka-naście sztuk kosztowności zabezpieczyli u niej policjan-

ci z Wydziału Kryminalnego - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Puławianka usłyszała zarzut kradzieży. Prokurator zastosował wobec niej środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. Grozi jej nawet 5 lat odsiadki.

Marta Pietron

Mieszkańcy Góry Puławskiej:

Albo remont, albo zablokujemy drogę

Zdeformowany asfalt i chodniki, w czasie deszczu woda stojąca wielkimi kałużami, a nawet zalewająca posesje. To codzienność mieszkańców ul. Kozienickiej i Janowieckiej w Górze Puławskiej. Właśnie zakończyli zbieranie podpisów pod petycją do władz województwa, by prosić o remont dróg wojewódzkich.

Góra Puławska to malownicza miejscowość położona tuż pod Puławami. Gdy na Wiśle był tylko jeden most, to właśnie wtedy przejeżdżał niemal każdy, kto jechał w kierunku Radomia.

Przebiega przez nią trzy drogi wojewódzkie, które przecinają się na jednym skrzyżowaniu - biegnąca w kierunku Zwolenia i Radomia droga 874, biegnąca w kierunku Janowca droga nr 743 i w stronę Kozienic - droga nr 738. Stąd też wzięły się nazwy ulic będących ich fragmentami.

Jak podkreślają zarówno mieszkańcy, jak i władze gminy, drogi te pełnią dużą rolę nie tylko w lokalnej komunikacji. Prowadzą także - w przypadku ul. Janowieckiej - do atrakcji regionu, którymi tak chętnie chwala się władze województwa - Zamku w Janowcu i Parku Rozrywki Magiczne Ogrody. Z drugiej strony ul. Kozienicka stanowi alternatywną drogę dojazdu do przeprawy przez Wisłę w sytuacji chociażby wypadku na którymś z pu-

„

**Kamil Lewandowski,***wójt gminy Puławy**Nie chciałbym, że tutaj sytuacja tego typu musiała doprowadzić do tego, że dopiero pojawi się refleksja i dopiero te środki znajdą się, jak wydarzy się coś naprawdę nieprzyjemnego.*

ławskich mostów, gdy droga jest nieprzejezdna, a policja kieruje na objazdy. To właśnie Kozienicką można szybko dostać się do drogi ekspresowej S12, a dalej S17, albo do Puław.

O ile DW 874 w Górze Puławskiej nie wymaga remontu, to dwie pozostałe aż proszą się o modernizację.

Z czym jest problem? Zarówno ul. Kozienicka, jak i Janowiecka to ruchliwe drogi, którymi poruszają się nie tylko samochody osobowe, ale i ciężarówki załadowane np. piachem. Zdeformowany asfalt sprawia, że jazda tamtędy do przyjemnych nie należy.

- Jak jedzie taka naładowana ciężarówka, to mi się wszystko w domu trzęsie. Bo przecież oni nie jadą zgodnie z przepisami 50 km/h - opowiada mieszkaniec ul. Janowieckiej.

Domy zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie ulicy znajdują się w dość bliskiej odległości od jezdni.

Kolejny mankament to tragiczny stan chodników, które w niektórych miejscach wprost wrastają w ziemię. Nietrudno również zawadzić o wystającą płytę. Poruszanie się nim i drogą niestety do bezpiecznych nie należy.

Problem stanowi również odwodnienie dróg.

- Obydwie drogi obecnie niestety nie posiadają wystarczającego odwodnienia, co w przypadku intensywnych opadów deszczu, skutkuje zalewaniem nieruchomości przyległych do drogi i stratami na posesjach. Dodatkowo na drogach powstają liczne kałuże, co utrudnia zarówno jazdę samochodem, jak również ma wpływ na osoby poruszające się chodnikami, które są ochlapywane wodą z jedni. Wielokrotne interwencje u zarządcy drogi nie przyniosły jak dotąd rozwiązania tego problemu - piszą mieszkańcy w petycji, którą zamierzają złożyć na ręce marszałka Stawieńskiego.

Remont planowany od kilku lat

Potrzebę tę już od kilku lat mieszkańcy sygnalizowali lokalnym władzom, a te zarządowi województwa.

Jeszcze, gdy gminą zarządzał poprzedni wójt, urzędnicy uzgodnili, że gmina przygotowuje na swój koszt dokumentację projektową na potrzeby remontu. I tak się stało.

- Zostały opracowane projekty dla obu tych dróg. Zarząd Dróg Wojewódzkich był zamawiającym, natomiast całość prac projektowych sfinansowaliśmy z naszego budżetu. Kosztowało to nie-

spełna milion złotych. Ten dla ul. Janowieckiej, mniej skomplikowany, był gotowy z końcem ubiegłego roku, natomiast prace nad projektem dla ul. Kozienickiej, bardziej złożonym, ze względu na potrzebę budowy zbiornika separacyjno-odparowującego, zakończyły się wiosną tego roku - tłumaczy Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Jak podkreśla, już jesienią ubiegłego roku, wiedząc, że prace nad projektami zmierzają do końca, wystąpił do władz Województwa Lubelskiego z wnioskiem o zabezpieczenie środków na remont wspomnianych ulic. Mimo rozmów inwestycja nie znalazła się w budżecie na ten rok.

Mieszkańcy: Bierzemy sprawy w swoje ręce

Dlatego teraz zdeterminowani mieszkańcy nie zamierzają odesłać. W czerwcu zorganizowali spotkanie, na które zaprosili również wójta i wspólnie z władzami gminy opracowali strategię walki o remont dróg na ul. Kozienickiej i Janowieckiej.

Chcą skierować do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie petycję z prośbą o zabezpieczenie w budżecie województwa na przyszły rok pieniędzy na tę inwestycję. Jak podkreślają, skoro władze województwa tak chętnie chwala się atrakcjami w naszym powiecie, to czy nie wstyd im przed turystami, że ci muszą dojeżdżać do nich drogami w tak złym stanie.

W ubiegłym tygodniu zakończyli zbieranie podpisów, które wraz z petycją, na czele z wójtem, zawiozą do marszałka. Inicjatywę mieszkań-

ców tej miejscowości popierają również mieszkańcy innej wsi w gminie Puławy, np. Gołębia, gdzie również trwała zbiórka podpisów pod petycją.

- Najpierw będziemy prosić grzecznie. Jeśli to nie przyniesie skutku, bierzemy pod uwagę nawet blokadę drogi - mówi wprost jeden z mieszkańców ul. Janowieckiej, zaangażowany w sprawę.

Potrzebna gruba kasa

Samorządowcy znają już szacunkowe koszty remontu obu ulic. Niestety nie są małe.

- Jeśli chodzi o ul. Janowiecką to ok. 11,4 mln zł. Natomiast w przypadku ul. Kozienickiej, to dużo większa kwota, bo ponad 44 mln zł. To duże koszty, które znacząco wykraczają poza możliwości finansowe gminy. Nawet gdyby chodziło o jakąś częściową partycypację w kosztach, to nie jesteśmy w stanie podołać temu finansowo - mówi wójt Lewandowski.

Dlaczego tak drogo? Jak tłumaczy wójt projekt zakłada kompleksowy remont tych dwóch ulic, który będzie polegał nie tylko na wymianie asfaltu i budowie chodników. Na ul. Kozienickiej oprócz tego ma powstać ścieżka rowerowa.

- Plus oświetlenie i to, co najbardziej newralgiczne, czyli odwodnienie tych dróg. O ile w przypadku ul. Janowieckiej ten system jest nieskomplikowany, o tyle na Kozienickiej konieczna jest budowa zbiornika, który będzie gromadził wodę opadawą. To niestety przekłada się na koszty inwestycji - wyjaśnia wójt gminy Puławy.

Konieczna będzie też korekta przebiegu osi jezdni, co bę-

dzie wiązało się w niektórych miejscach z koniecznością wykupu działek od mieszkańców w ramach tzw. specustawy.

Wójt Lewandowski ma nadzieję, że petycja odniesie skutek. Przypomina, jak mieszkańcy innych miejscowości w powiecie walczyli o chodniki, po tym, jak ktoś zginął.

- Mieszkańcy się oflagowywali i wtedy pieniądze szybko się znalazły i te inwestycje powstały. Nie chciałbym, że tutaj sytuacja tego typu musiała doprowadzić do tego, że dopiero pojawi się refleksja i dopiero te środki znajdą się, jak wydarzy się coś naprawdę nieprzyjemnego - dodaje Kamil Lewandowski.

Co na to władze województwa?

O możliwości realizacji inwestycji w 2026 r. zapytaliśmy Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, który jest administratorem obu dróg. ZDW potwierdza, że jest w posiadaniu dokumentacji na remont obu dróg.

- W planie robót w 2025 r. na drogach wojewódzkich zarządzanych przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, nie przewidziano wykonania robót budowlanych, ponieważ dla przedmiotowych inwestycji nie nie uzyskano jeszcze decyzji ZRID (zezwolenia na realizację inwestycji drogowej). W związku z planowaną realizacją inwestycji drogowej w bieżącym roku zostaną złożone wnioski o wydanie takich decyzji - odpowiada Paweł Szumera, dyrektor ZDW w Lublinie.

Marta Pietroni

Tego mieszkańcy gminy Janowiec się nie spodziewali

Dwa razy w ubiegłym tygodniu musieli interweniować saperzy w Janowcu w powiecie Puławskim z powodu niewybuchów z czasów II wojny światowej. Raz zostały znalezione w kopalni piachu, innym razem w lesie.

To już kolejna taka sytuacja w powiecie w tym roku. W ubiegłym tygodniu na po-



Wszystkie odnalezione w Janowcu niewybuchy zostały zabezpieczone i zneutralizowane przez saperów

dejrzany przedmiot natrafili najpierw pracownicy tamtejszej kopalni piachu. Kilka dni później mieszkańiec gminy podczas spaceru po lesie zauważył kolejne - granaty: ręczny i moździerzowy.

- Na miejsce natychmiast skierowani zostali policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, w tym policyjny pirotechnik, którzy zabezpieczyli teren i powiadomili patrol saperów. Do czasu przybycia saperów miejsce było nieustannie nadzorowane przez funkcjonariuszy,

aby zapobiec zagrożeniu dla osób postronnych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i przypomina, by w sytuacji odnalezienia podobnych przedmiotów nie przenosić ich i zawiadomić policję.

- Tego typu znaleziska mogą być bardzo niebezpieczne, mimo upływu lat - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

WSP

Miotła dotarła do sanepidu

Po zmianie Lubelskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego przyszła pora na zmiany trzech powiatowych inspektorów sanitarnych: w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Kraśniku. Co ciekawe, powiatowi inspektorzy w dwóch pierwszych powiatach zaczęli pracować tuż po powstaniu rządu PiS Mateusza Morawieckiego.

Marcin Nowik zaczął pracować w styczniu 2018 r. na stanowisku Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białej Podlaskiej po odejściu na emeryturę poprzedniej szefowej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej Zofii Badach.



Marcin Nowik był szefem sanepidu do 11 lipca

11 lipca został odwołany przez szefa sanepidu wojewódzkiego po uzyskaniu opinii wojewody lubelskiego.

Od 12 lipca obowiązki Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białej Podlaskiej pełni Jarosław Sawicki, do momentu wyboru na to stanowisko kandydata w drodze konkursu. Już przed kilkoma laty Jarosław Sawicki był zastępcą dyrektora Powiatowej Stacji

Sanitarno-Epidemiologicznej w Białej Podlaskiej, a ostatnio pracował jako kierownik oddziału nadzoru sanitarnego.

Podobnie w Radzynie Podlaskim w styczniu 2018 r., po odwołaniu przez starostę radzyńskiego z funkcji Powiatowego Państwowego Inspektora Sanitarnego w Radzynie Podlaskim odchodzącej także na emeryturę Elżbiety Cybuchowskiej, to stanowisko, przy udzielonej zgodzie Wojewódzkiego Państwowego Inspektora Sanitarnego, zajęła Nina Struczyk, wcześniej kierownik ds. systemu jakości Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białej Podlaskiej.

Także z dniem 11 lipca wojewódzki szef sanepidu odwołał ją z tego stanowiska.

Od 12 lipca obowiązki szefa radzyńskiego sanepidu zaczęła pełnić Alicja Wójtowicz, od wielu lat kierownik nadzoru sanitarnego radzyńskiej PSSE. Zapo-

wiedziano wybór na stanowisko radzyńskiego PPIS kandydata w drodze konkursu.

W Kraśniku 11 lipca odwołana została ze stanowiska Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego Joanna Sarzyńska, która była na tym stanowisku od listopada 2020 r. Od soboty, 12 lipca obowiązki PPIS pełni Agnieszka Karczmarska, kierownik sekcji higieny żywności i żywienia PSSE, zarazem grzyboznawca.

Dokonujący tych zmian dr. n. med. Piotr Dreher został na stanowisko Lubelskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego powołany z dniem 1 czerwca przez Głównego Inspektora Sanitarnego dr. n. med. Pawła Grzesiowskiego.

Przed nim dyrektorem była dr Maria Korniszek, która od 2020 r. kierowała wojewódzkim sanepidem.

Marek Pietrzela

Kazimierz Dolny ponownie stolicą kina

Kazimierz Dolny i Janowiec nad Wisłą znów zamieniają się w artystyczne serce Polski. Już 26 lipca rusza 19. edycja Festiwalu Filmu i Sztuki BNP Paribas Dwa Brzegi – jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych lata. Dziewięć dni projekcji, spotkań i rozmów, a wszystko w atmosferze kina autorskiego i sztuki najwyższej próby.

Od 26 lipca do 3 sierpnia miłośnicy ambitnego kina, sztuk wizualnych i dobrej muzyki ponownie zawitają do Kazimierza Dolnego i Janowca, by uczestniczyć w świecie filmu, jakim jest Festiwal Dwa Brzegi. Tegoroczną edycję otworzy obraz „To był zwykły przypadek” autorstwa Jafara Panahiego – irańskiego mistrza kameralnego dramatu, który zdobył Złotą Palmę w Cannes.

To jednak dopiero początek filmowych emocji. W programie znajdziemy przegląd najgłośniejszych tytułów ostatniego roku – nagrodzonych w Cannes, Wenecji, Berlinie i Sundance – a także retrospektywy twórczości Neila Jordana, Krzysztofa Krauze oraz

Joanny Kos-Krauze. Na festiwalowym ekranie nie zabraknie też filmów z udziałem Marcina Dorocińskiego – jednego z najbardziej cenionych polskich aktorów ostatnich lat.

Tegoroczna edycja silnie akcentuje również związki filmu ze światem muzyki i sztuki. Sekcja „Muzyka – moja miłość” poświęcona będzie muzycznym biogramom i dokumentom, a „Filmowe portrety sztuki” zabiorą widzów w podróż przez świat artystów, obrazów i ekspresji wizualnej.

Organizatorzy, jak co roku, zadbali również o to, by wydarzenie miało charakter otwarty i dostępny – bilety na większość projekcji kosztują 25/29 zł i można je nabyć online. Na gości festiwalu czekają także spotkania z twórcami, koncerty oraz możliwość uczestnictwa w żywej, pełnej pasji dyskusji o kulturze.

Festiwal „Dwa Brzegi” to coroczne wydarzenie filmowe organizowane od 2007 roku latem w Kazimierzu Dolnym i Janowcu. Za jego realizację odpowiada Stowarzyszenie Dwa Brzegi, a funkcję dyrektorki artystycznej od początku istnienia imprezy sprawuje Grażyna Torbicka.

Jakub Majchrzak

Taksówkarze za kurs z emigrantem mogą dostać... parę lat więzienia

Przy granicy na Bugu pojawia się wielu kurierów, którzy odbierają nielegalnych migrantów z granicy polsko-białoruskiej i przewożą ich w głąb Polski. Nadbużański Oddział Straży Granicznej przestrzega taksówkarzy, że za taką usługę grożą kary od 6 miesięcy do nawet 8 lat pozbawienia wolności.

Fala migrantów szturmuje granicę nie tylko lądową z zaporą na Podlasiu, ale także na rzece Bug. Mł. chor. SG Paweł Smyk z Zespołu Prasowego Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej poinformował nas, że tylko od 14 do 17 lipca funkcjonariusze NOSG odnotowali pięć prób nielegalnego przekroczenia granicy państwowej przez 56 osób.

Major SG Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG, opisał nowy trend w nielegalnej migracji na wschodniej granicy.

- Funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału SG podczas czynności związanych z ochroną granicy państwowej odnotowują zwiększoną aktywność osób tzw. kurierów, którzy odbierają

nielegalnych migrantów z rejonu granicy polsko-białoruskiej i przewożą ich w głąb terytorium RP. Wśród kurierów znajdują się coraz częściej osoby, które świadczą usługi przewozu osób. Tacy kurierzy zamawiani są zwykle w rejon granicy państwowej przez mobilne aplikacje – zaznaczył rzecznik.

Wyjaśnił, że taksówkarz, przyjmując takie zlecenie, powinien mieć świadomość, iż zamówiony kurs w rejon granicy państwowej może dotyczyć przewozu nielegalnych migrantów.

- W takim przypadku należy zachować szczególną ostrożność i upewnić się, że pasażerowie, których przewozi, posiadają wymagane dokumenty i legalnie przekroczyli granicę. W przypadku wątpliwości co do legalności przewozu osób kierowca pojazdu niezwłocznie powinien nawiązać kontakt z odpowiednimi służbami, np. Strażą Graniczną – radzi major.

Ostrzega, że obowiązujące w Polsce przepisy traktują przewożenie osób, które nielegalnie przekroczyły granicę, jako przestępstwo. Pomocnictwo w nielegalnym przekroczeniu granicy (odebranie migrantów z rejonu granicy i przewiezienie ich w głąb kraju) traktowane jest jako organizowa-

nie innym osobom przekroczenia, wbrew przepisom, granicy RP.

- W zależności od okoliczności, polskie sądy mogą wydać w takich przypadkach wyroki wynoszące od 6 miesięcy do nawet 8 lat pozbawienia wolności – przypomina mjr Dariusz Sienicki.

Dodaje, iż od początku roku funkcjonariusze NOSG zatrzymali już prawie 100 osób, które próbowały odwiedzić nielegalnych migrantów od granicy państwowej w głąb kraju. Tym samym nie dopuścili do nielegalnego przekroczenia granicy państwowej z Białorusi do Polski, grupie ponad 600 migrantów.

- Wśród 100 osób zatrzymanych w związku z organizowaniem transportu nielegalnych migrantów znajdowali się, również taksówkarze. Po zatrzymaniu wszystkim podejrzany przedstawiono zarzuty. Dalsze czynności procesowe były prowadzone przez właściwe prokuratury – podkreśla mł. chor. SG Paweł Smyk.

Już przed kilkoma laty jeden z bialskich taksówkarzy powiedział nam, że właściwie nie opłaca mu się stać godzinami na postojach. Woli przewieźć co jakiś czas cudzoziemców w głąb kraju lub od razu na granicę polsko-niemiecką.

(Pim)

Bialska porodówka najplesza w województwie. Lubartowska trzecia

W rankingu szpitali ogłaszanym na portalu „Gdzie Rodzić po Ludzku” za drugi kwartał br. bialski szpital został uznany za najlepszą porodówkę w województwie lubelskim. Także uplasował się na pierwszym miejscu w pierwszym kwartale.

W tym zestawieniu opartym na wynikach ankiet „Głos Matek” wypełnianych przez kobiety po porodzie, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny zdobył w minionym kwartale 83,34 pkt. Na drugim miejscu był szpital w Hrubieszowie (82,99 pkt) i na trzecim SP ZOZ Lubartów 80,85 pkt.

Co ciekawe, bialski szpital w rankingu Fundacji Rodzić po Ludzku zdobył również w I kwartale br. pierwsze miejsce w woj. lubelskim uzyskując w plebiscytowej ocenie 83,49 pkt, co w krajowym zestawieniu dało mu ósme miejsce. W drugim kwartale zdobył dobre 10. miejsce w Polsce.

- Wow! Jesteśmy najlepszą porodówką w województwie lubelskim!!! - obwieszczono na profilu Rodzić w Białej Podlaskiej, który można podziwiać za

urozmaiconą promocję nie tylko oddziału, ale także i Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Matki opisują tam swoje przeżycia. Np. pani Magda, mama Małgosi, zaczyna swoje wspomnienie: „Jaki miałam poród? – Bolesny, ale piękny. Moja córka nie chciała sama wychodzić na świat.” Reagują na to kaskadą serduszek osoby prowadzące miejscowy profil Rodzić w Białej Podlaskiej.

- I właśnie w takich momentach – gdy słyszemy pierwszy płacz, widzimy malutkie rączki i czujemy, że życie rozkwita – uświadamiamy sobie, że na naszych oczach każdego dnia dzieją się cuda. Będziemy powtarzać to do końca, dziękujemy za Wasza zaufanie!!! - tak położne pracujące na tym oddziale tworzą unikalny klimat serdeczności i szacunku dla matek.

- W czerwcu powitaliśmy w naszym szpitalu 67 małych Cudów. W tym 31 dziewczynek i 36 chłopców – odnotowują na bialskim profilu.

Lekarz kierujący oddziałem ginekologiczno-położniczym WŚS w Białej Podlaskiej dr. n. med. Bożydar Tylus przyznaje, że cieszy ten sukces w skali całej Polski.

- Robimy wszystko, co potrzebne. Na sukces składa się wiele elementów pracy całego personelu, który tworzy dobry klimat przyjazny naszym pacjentkom – mówi doktor.

- Cudowny człowiek. Miły, rzeczowy, z uwagą podchodzi do każdej sprawy... Takich lekarzy nam trzeba !!! Szczególnie ważna jest dla niego empatia, indywidualne podejście do pacjentki i wysoki standard opieki medycznej – wdzięczna pacjentka komentuje w Internecie prezentację dotyczącą kierownika.

Wcześniej pracujący jako ordynator tego oddziału dr. n. med. Andrzej Kisiel przypomina, że już poprzednio bialska porodówka we wspomnianym rankingu zajmowała wysokie lokaty w województwie.

- Niestety, rodzi się coraz mniej dzieci. Przez lata przyjmowaliśmy w szpitalu 2,5-2,7 tys. porodów, a obecnie około 1 tys. Po likwidacji porodówek w sąsiednich powiatach pomagamy paniom z części województwa. Spadek rodności wynika z wyborów kobiet, z innego stylu życia i zmiany potrzeb – zauważa doktor Andrzej Kisiel.

Marek Pietrzela

I co z tym wojskiem? Działka dla jednostki na terenie hitlerowskiego obozu?

Już nie tylko mieszkańcy, ale i poseł martwi się o jednostkę wojskową w Poniatowej. Na przekazanym przez gminę Poniatowa terenie po dawnej Edzie na razie nic się nie dzieje. Dlaczego?

Do Władysława Kosiniaka-Kamysza, ministra obrony narodowej, 26 marca ub.r. trafiła interpelacja poselska Michała Moskala. Pytał on o stan formowania trzech jednostek wojskowych, jakie powstać mają na terenie naszego województwa. Dokładnie chodzi o batalion logistyczny wchodzący w skład 4. Brygady Logistycznej w Janowie Lubelskim, siedzibę 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej oraz dywizjonu przeciwlotniczego w Sobieszynie. Z odpowiedzi, jaką 17 kwietnia ub.r. przekazał sekretarz stanu, Paweł Bejda, dowiedzieliśmy się, że formowanie 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej zakończyć ma

się do 2030 r., a dokumentacja projektowa ma być gotowa do końca maja 2025 r.

Moskal: co z bezpieczeństwem Lubelszczyzny

Po ponad roku od otrzymania odpowiedzi, w czerwcu bieżącego roku Michał Moskal próbował dowiedzieć się czegoś więcej. - Brak aktualnych informacji o postępach w formowaniu tych jednostek rodzi poważne pytania o zaangażowanie rządu Koalicji Obywatelskiej w zapewnienie bezpieczeństwa militarnego Lubelszczyzny - podkreśla Moskal, dodając, że utworzenie tych jednostek wojskowych miało wzmocnić potencjał obrony regionu, a także zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom Lubelszczyzny. Dlatego też 18 czerwca ponownie zwrócił się do ministra obrony narodowej. Pytał m.in. o to, na jakim etapie jest formowanie 18. Brygady Zmotoryzowanej z siedzibą w Poniatowej.

- Proszę o przedstawienie aktualnego harmonogramu działań, w tym postępów w opracowaniu dokumentacji projektowej infrastruktury tymczasowej, planowanego terminu rozpoczęcia i zakończenia robót budowlanych oraz informacji o rekrutacji do jednostki. Czy termin zakończenia formowania brygady do 2030 r. pozostaje aktualny? - czytamy w interpelacji złożonej przez Moskala.

Inwestycja na terenie hitlerowskiego obozu

Odpowiedzi na pismo 9 lipca br., z upoważnienia ministra, ponownie udzielił Paweł Bejda.

- W ramach procesu formowania 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej (zadania ujętego w Planie Inwestycji Budowlanych dla lokalizacji Poniatowa), sporządzono Plan Zabudowy Terenu Zamkniętego i Plan Inwestycji. Obecnie trwają prace nad opracowaniem dokumentacji projekto-

wo-kosztorysowej - przekazuje sekretarz stanu.

Jak dodaje, wykonawca uzyskał decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz decyzję dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie o wyłączenie z produkcji leśnej gruntów przeznaczonych pod tę inwestycję. Jednak podczas opracowywania dokumentacji okazało się, że działka znajduje się na terenie dawnego hitlerowskiego obozu pracy przymusowej (działającego w latach 1940-1943) i zgodnie z opinią Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków celowość realizacji inwestycji w ustalonej lokalizacji jest ponownie analizowana.

Pod koniec listopada ub.r. także burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk, wystosował pismo do Władysława Kosiniaka-Kamysza. Zaniepokoiła go dziwna cisza, jaka pojawiła się w związku z tworzoną w Poniatowej jednostką wojskową, w której stacjonować ma sztab główny 18. Brygady Zmotoryzowanej.

O zakrojonych na szeroką skalę planach resortu obrony głośno było, gdy w Polsce rządziło Prawo i Sprawiedliwość. Po zmianie władzy temat zaczął przygasać.

- Z niepokojem zauważam brak podjęcia jakichkolwiek działań. Nie mogę pozostać obojętny na brak informacji ze strony resortu obrony o przyszłości tej inwestycji - mówił Paweł Karczmarczyk.

Żołnierze tylko uświetniają uroczystości

Przypomnijmy. W sierpniu 2023 r. władze gminy Poniatowa notarialnie przekazały w formie darowizny ponad 16 ha gruntów na rzecz Skarbu Państwa z przeznaczeniem na tworzenie jednostki wojskowej. Pierwsi żołnierze mieli pojawić się w Poniatowej na przełomie 2023/2024 roku. Wtedy miało też być gotowe miasteczko kontenerowe. A w dalszej perspektywie ruszyć budowa całej potrzebnej dla wojska infrastruktury.

Tymczasem na działkach przekazanych przez gminę MON nie ruszył z żadnymi pracami, a w mieście nie pojawił się żaden żołnierz. I choć 18. Brygada Zmotoryzowana została powołana do życia, to stacjonuje ona w Lublinie, a do Poniatowej żołnierze i jej dowództwo przyjeżdżają, aby uświetnić lokalne imprezy i święta narodowe.

A jeszcze w styczniu 2024 r. w Lublinie, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zapewniał, że jest za rozwojem wszystkich tych jednostek, które były planowane.

A w ostatnich tygodniach głośno zrobiło się o poszukiwaniu przez 18. Brygadę... nowej lokalizacji. Żołnierze interesowali się m.in. budynkiem, w którym obecnie uczą się klasy I - III w Poniatowej. Po burzy wywołanej przez lokalną społeczność burmistrz zapewnił jednak, że nie wyrazi zgody na udostępnienie obiektu.

Agnieszka Gołębiowska

Życie napisało im dramatyczny scenariusz, ale się nie poddają. Pomóżmy Robertowi i Kubie

POWIAT OPOLSKI: Pan Robert z gminy Karczmiska (powiat opolski), chociaż sam jest osobą z niepełnosprawnością, samotnie wychowuje swojego syna. Jednak znalazł się w trudnej sytuacji życiowej i finansowej, ale wspólnie możemy to poprawić.

Czasem los bywa bezlitosny, stawiając ludzi w sytuacjach, z których trudno znaleźć wyjście. Taką historię przeżywają dziś Robert i jego syn Kuba - ojciec i syn, którzy zostali sami po śmierci żony i mamy. Teraz codziennie walczą nie tylko o przetrwanie, ale także o godne życie.

Pan Robert poznał swoją żonę 20 lat temu. Zaczynali od zera, w skromnych warunkach. Własnymi rękami wyremontował dawną oborę, zamieniając ją w skromny dom z kuchnią i pokojem. Kiedy

urodził się Kuba, rodzina przeniosła się do innego budynku udostępnionego przez teściową - również własnoręcznie wyremontowanego przez Roberta.

Wszystko zmieniło się kilka lat temu. Robert uległ poważnemu wypadkowi drogowemu. Przez dwa tygodnie był w śpiączce, doznał rozległych obrażeń wewnętrznych, a w jego wyniku stracił obie nogi powyżej kolan. Po długiej walce o życie nadszedł czas jeszcze trudniejszy - walka o powrót do codzienności. Kiedy wreszcie zaczął odyskiwać siły psychiczne, los znów zadał cios. Żona Roberta zachorowała na nerki. Trzy lata była dializowana, aż doszło do zakażenia. Mimo leczenia nie udało się jej uratować. Zmarła na skutek sepsy.

Dziś Robert i Kuba są sami. Robert, mimo niepełnosprawności, stara się być dla syna wszystkim - ojcem, opiekunem, wsparciem i domem. Niestety ich sytuacja jest dramatyczna. Robert zmaga



Dziś Robert i Kuba są sami. Robert, mimo niepełnosprawności, stara się być dla syna wszystkim - ojcem, opiekunem, wsparciem i domem

się z poważnymi odleżynami, które wymagają stałej pielęgnacji, specjalistycznych opatrunków i leczenia. Każda infekcja stanowi realne zagrożenie życia. A środki? Ledwo wystarczają na podstawowe potrzeby.

Rodzina żyje z renty po zmarłej żonie i świadczeń, które po opłaceniu rachunków ledwie wystarczają na jedzenie. Brakuje na lecze-

nie, na środki medyczne, na potrzeby rosnącego chłopca. A przecież to właśnie Kuba jest dziś jedynym światłem w życiu Roberta. To dla niego codziennie podejmuje trud, by się nie poddać.

- Każda złotówka to dla nas szansa na bezpieczniejsze jutro, leczenie i choć trochę spokoju - mówi pan Robert.

I chociaż pomaga im wiele osób, m.in. Fundacja Bread of

JAK MOŻNA POMÓC ROBERTOWI I KUBIE?

· wpłacając dowolną kwotę na zbiórkę działającą na stronie www.zostananiolem.pl - „Ich siła inspiruje, ich los porusza: wesprzyjmy Roberta i Kubę”

Każdy, kto może w jakiś sposób pomóc w efektywniejszym i tańszym ogrzaniu domu pana Roberta, może skontaktować się z naszą redakcją mailowo (opole@24wspolnota.pl) lub telefonicznie (517 070 830)

Life, to są rzeczy, do których potrzebne są większe nakłady finansowe lub wsparcie specjalistów. Obecnie najważniejszą sprawą jest ogrzewanie, które generuje największe koszty. Niezbędne jest więc znalezienie osoby, która przede wszystkim fachowo doradzi, a może nawet zamontuje lub zaproponuje odpowiedni sposób ogrzewania mieszkania pana Roberta i Kubę. Ra-

chunki, jakie pan Robert dostaje za energię elektryczną, sprawiają, że kłopoty finansowe mężczyzny się pogłębiają.

Każde wsparcie, nawet najmniejsze, może dla tej rodziny znaczyć bardzo wiele.

Robert i Kuba Kiełbasa potrzebują naszej pomocy.

Agnieszka Gołębiowska

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Aleksander Jazowski z tatą, Nowodwór Bordziółówka
ur. 15 lipca, g. 11.31;
3380 g, 53 cm
Rodzice: Martyna, Kamil



Leon Kędzierski, Łęczna
ur. 15 lipca, g. 9.35;
3880 g, 56 cm
Rodzice: Karolina, Adrian



Maksymilian Mazur, Annobór
ur. 17 lipca, g. 12.29;
3110 g, 54 cm
Rodzice: Milena, Przemysław



Wiktor Michalak z tatą i siostrą, Łuków
ur. 17 lipca, g. 11.17;
3230 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Daniel
Rodzeństwo: Marcelinka



Oskar Chudzik
Urodzony 14 lipca, godz. 11.23, 3950 g, 59 cm
Rodzice: Anita i Hubert



Filip Biegaj z tatą, Terespol
ur. 14 lipca, g. 17.02; 4130 g, 60 cm
Rodzice: Joanna, Paweł
Rodzeństwo: Zuzanna



Blanka Kuszneruk, Biała Podlaska
ur. 15 lipca, g. 12.23;
3870 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Patryk
Rodzeństwo: Marcelek



Oliwia Małysz, Stara Jedlanka
ur. 14 lipca, g. 10.59;
4530 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna, Rafał
Rodzeństwo: Krystian



Iga Włoszek z tatą, Parczew
ur. 14 lipca, g. 12.58;
3400 g, 55 cm
Rodzice: Izabela, Kamil
Rodzeństwo: Szymon



Pola Wiśniewska, Łuków
Urodzona 14 lipca, godz. 11.15, 3030 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Janusz
Rodzeństwo: Szymon, Laurka, Gabrysia



Jakub Konieczny, Radzyń Podlaski
ur. 15 lipca, g. 10.22;
3430 g, 54 cm
Rodzice: Agnieszka, Adrian



Iga Szopa, Lubartów
ur. 15 lipca, g. 23.43; 2500 g, 53 cm
Rodzice: Agata, Marcin
Rodzeństwo: Maciej



Lilianna Telej, Radzyń Podlaski
Urodzona 14 lipca, godz. 19.07, 3820 g, 57 cm
Rodzice: Agnieszka i Sebastian
Braciszek: Borys

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczyk



Biskopt, Welsh Corgi Pembroke, Krzysztof Baniak, Aleksandrów



Maks, Mateusz Kobjek, Karwów



Tuptuś, Oliwia Mazurek, Lubartów



Nela, Anna Jurek-Baran, Górka Lubartowska



Puszek, Emilia Ostapczuk, Terespol



Stefan, Maja Szczepaniuk, Zahajki



Klappcia, Blanka Wilczyńska, Krzywda

Życzenia urodzinowe



Kochana Córeczko z okazji Twoich urodzin życzymy Ci wszystkiego najlepszego, spełnienia marzeń - tych małych i tych dużych, sukcesów zawodowych oraz radości z każdego dnia.
Rodzice

Przyjeżdża się raz. Potem się wraca. Szansa na spotkanie z przeszłością i dzisiejszością pogranicza

W niedzielę Jarmark w Holi. Zrób zakupy, zabaw się, poznaj historię...

Jak co roku w ostatnią niedzielę lipca mała wieś między Parczewem a Włodawą zaludni się pielgrzymami, turystami, artystami, rzemieślnikami, twórcami ludowymi, wypełni się muzyką ludową z polsko-ukraińskiego i nie tylko pogranicza, zapachnie przecudownie kadzidłem i świecami z cerkwi oraz arcydziełami ludowych kucharek i kucharzy na jarmarku.

W Holi (gmina Stary Brus, powiat włodawski) mieszka około setki mieszkańców, wielu z nich to napływowi nabywcy atrakcyjnych, otoczonych wspaniałą ciszą i przyrodą, wiejskich siedzisk. Uwagę przykuwają za to nieodmiennie mała, niebieska cerkiew prawosławna św. Antoniego Pieczerskiego oraz skansen kultury materialnej Polesia i Podlasia, zainicjowany, stworzony i prowadzony przez ćwierć wieku przez środowisko miejscowych pasjonatów, którym przewodzi małżeństwo Aliny i Tadeusza Karabowiczów. Dzięki ich pasji i otwartości urodziła się też idea Jarmarku Holińskiego, jednej z najciekawszych i najwartościowszych imprez kulturalnych i turystycznych w regionie. Każdy znajdzie tu bowiem coś dla siebie.

O godzinie 10 w cerkwi rozpocznie się Boska Liturgia ku czci patrona świątyni, której



Jedną muzyką na scenie, czasem drugą improwizowaną koło zabytkowego wiatrak-koźlaka, w otoczeniu mnóstwa kramów z niepowtarzalnymi dziełami i wyrobami niepowtarzalnych ludzi. Święto parafialne ku czci św. Antoniego i Jarmark Holiński przez ponad ćwierć wieku wyrobił sobie markę jednego z najciekawszych wakacyjnych wydarzeń w regionie

przewodniczyć będzie arcybiskup lubelsko-chełmski Abel. Pobożni prawosławni pielgrzymi jadą czasem nawet z bardzo daleka. Dla tych, którzy nigdy nie mieli okazji spotkać się bliżej z duchowością, estetyką i klimatem wschodniej liturgii jest to doskonała okazja, żeby zajrzeć tam choć na chwilę.

W położonym po drugiej stronie drogi skansenie w tym czasie rozłożą się już stoiska artystów, rzemieślników, producentów oryginalnej, naturalnej żywności itd. Czegoś tam nie będzie. Rzeźby, obrazy, ikony, biżuteria, obrusy, meble, wyposażenie domowe, bibeloty, obrusy, ciuchy, kowalstwo artystyczne, wikliniarstwo, pyzy, pierogi, kwas, lemoniada z pokrzywy, chleb na zakwasie.

Po nabożeństwie będzie możliwość zwiedzenia cerkwi pw. św. Antoniego Pieczerskiego, wybudowanej w połowie XIX wieku. W sierpniu 1915 roku, dokładnie 110 lat temu, większość parafian porzuciła domy i w obawie przed wojną ruszyła na wschód (tzw. bieżenie). Wrócili nie liczni. Potem przez jakiś czas funkcjonowała tu wspólnota neounicka. Kolejnym ciosem były wywózki miejscowej ludności na tzw. Ziemię Odzyskaną w czasie „Akcji Wisła”, po których wschodniochrześcijańska wspólnota nigdy nie zbliżyła się nawet do dawnej liczebności. Obecnie świątynia jest filią prawosławnej parafii w Horostycie. Zapraszamy, opowiemy Wam jak było - Zbigniew Smółko

Wyznam: zawsze biorę ze sobą tylko starannie odliczoną kwotę w gotówce, bo, mimo iż ceny przystępne, potem musiałem stać przed Żoną na tzw. „dyscyplinie wydatków publicznych”. Ona przede mną też.

Do tego oczywiście występy zespołów ludowych i nie tylko.

W tym roku będą m.in. Chór Fletnia Pana, Warszawsko-Lubelska Orkiestra Dęta i wiele innych.

Ostatnio samochody stały aż do skrzyżowania na Sosnowicę, ale najlepszy parking jest przecież zaraz za cerkwią, wszyscy się pomieszczą... Zapraszamy.

Zbigniew Smółko

Porrajmos – zapomniany Holocaust – cz. VI Na lotnisku w Ułężu zamordowano czterdziestu jeden Romów

Niemcy urządzili sobie zabawę. Ofiarom kazali wykopać grób, rozebrać się i biec przez płytę lotniska. Wtedy otworzyli ogień z broni maszynowej. Rannego chłopaka, który był bliski wyrwania się z matni, dobił asystujący esesmanom polski granatowy policjant. Ocalała dziewczynka, którą ojciec w ostatniej chwili zepchnął z wozu... Ofiary upamiętnienia doczekały się dopiero po 65 latach.

W Auschwitz zginęło – według najpopularniejszych szacunków – około 21 tysięcy Romów i Sinti, przeważnie zwięzionych tu z Niemiec i większych ośrodków w Polsce. Liczba zamordowanych w doraźnych egzekucjach jest nieznana, ale bez ryzyka można przyjąć drugie tyle. Nikt nie liczył. Miejscowi odwracali głowę, bo dla nich Cygan był nie dość, że obcy, to powodem do strachu (Jerzy Ficowski jednej ze swoich książek dał nawet tytuł „Demony cudzego strachu”).

We wspomnianym artykule Reszki i Lucińskiego znajdujemy wypowiedź jednej z mieszkanki Ułęża, przy okazji budowy pomnika w 2007 roku powiedziała: „Trzeba uczyć młodzież historii. To byli Romowie, ale także ludzie, którzy zasługują na szacunek. Gmina może mogłaby się dołożyć, ale pomysłodawca powinien mieć środki. A poza tym to wcześniej Cyganie rabowali normalnych ludzi.

Do babci przyjechali wożami i chcieli kraść. Ale wystraszyli się strzelby i uciekli. Tu podchodzi się do nich z dystansem. Ja uważam, że trzeba ludziom wybaczać, ale babcia dalej się ich boi”.

Z innej perspektywy głos przewodniczącego romskiego stowarzyszenia: „Owszem, mogło się zdarzyć, że jeden czy drugi złapał kurę. Ale te historie o powszechnych kradzieżach to po prostu stereotypy. Ten tabor żył z wróby, muzyki, pobielania kotłów, czasem handlu końmi. Wiem to na pewno. Wiem, też, że wśród nich był Rom, który

Z artykułu Ewy Czerwińskiej na portalu naszemiasto.pl z 2009 r.

...Zapłonęły ogniska, chłopcy wybrali się do pobliskiego stawu po ryby. Ale ktoś zawiadomił Niemców. Przyjechali, otoczyli gromadę i popędzili na lotnisko. Tam kazali się ludziom rozbierać, a potem biec na startowe pasy. - Zabawiali się. Urządzili sobie polowanie, strzelali do ludzi jak do zajęcy - opowiada Tadeusz Winczewski, prezes dęblńskiego oddziału Stowarzyszenia Romów w Polsce, inicjator budowy pomnika. - Jeden młody mężczyzna uciekał w innym kierunku niż wszyscy. Może by mu się udało, gdyby nie kula granatowego policjanta.

Za to miała szczęście sześćioletnia dziewczynka, którą - po drodze - udało się jej ojcu zepchnąć z wozu w przydrożne krzaki. Dziecko przygarnęli ludzie w sąsiedniej wiosce - Ściance, a przy nadarzającej się okazji oddali Romom. - Postanowiłem ją odnaleźć - wspomina Tadeusz Winczewski. - Była już stara, schorowana. Opowiedziała mi swoją historię, ale prosiła o nieujawnianie jej nazwiska. Wiem też, że tym uciekającym chłopcem był jej starszy brat.

w 1939 r. służył w polskiej armii. Zaraz po tym, kiedy Niemcy zatrzymali tabor, jeszcze nim doprowadzili go na lotnisko, grupie głównie młodych chłopaków udało się uciec. Były też dwie Cyganki. Pomogli im Polacy. Jedna z uratowanych opowiadała mi, że schowali ją w kopcu z ziemniakami”.

To wcale nie są głosy przeciwności i żaden z nich nie jest mniej wiarygodny czy godny wysłuchania.

Zbigniew Smółko
WSP

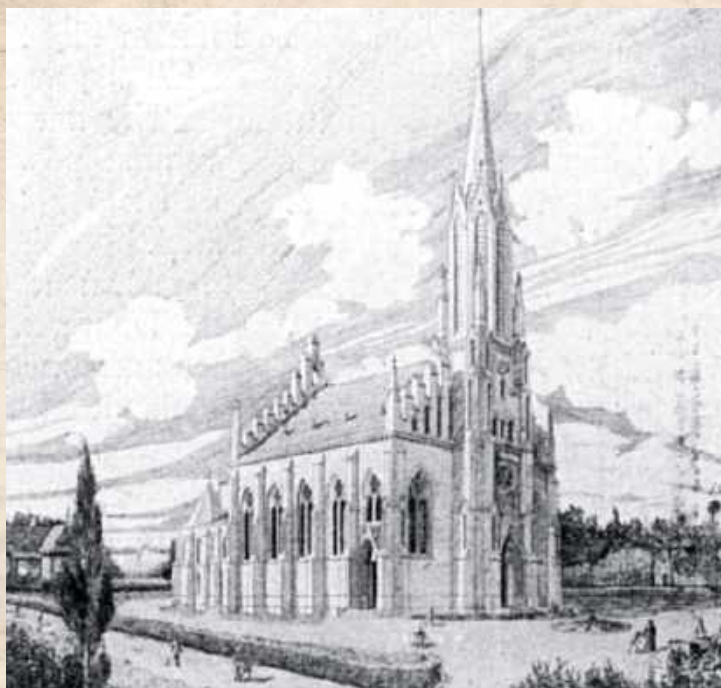


REGION W DAWNEJ RYCINIE

Kościół w Radoryżu

Pierwotnie Radoryż (dzisiaj Kościelny, w pobliżu istnieje również miejscowość Radoryż Smolany) w gminie Prawda w powiecie łukowskim należał do parafii w Tuchowiczu. Najdawniejszy znany nam kościół pw. św. Jakuba wzniesiono w 1588 r., kolejny w XVIII wieku. W początkach XX stulecia nie spełniał już potrzeb społeczności, a po 1905 r. antykatolicka polityka caratu nieco złagodniała i udało się otrzymać zezwolenie na budowę nowej, okazałej, utrzymanej w nie najgorzej przeprowadzonym stylu neogotyckim świątyni. Kamień węgielny wmurowano w 1909 r., budowę zakończono w 1915 r. Rycina z tygodnika „Biesiada Literacka” ukazującego się w Warszawie jest podwójnie ciekawa, bo opublikowana została w 1909 r., czyli wyłącznie na podstawie projektu.

Zbigniew Smółko



Zacząło się od Łokietka, potem byli tu Ossolińscy, Firleje, Zasławscy, Lubomirscy, Sanguszkowie... (cz. III)

Zaginiona świetność Serocka

Jedna z najstarszych w regionie. XIV-wieczna lokacja wsi na prawie niemieckim, potem prawa miejskie. W XIX wieku, kiedy dzięki Henrykowi Łubieńskiemu w okolicy Lubartowa wytworzył się tu znaczący ośrodek przemysłowy, funkcjonowała tu m.in. jedna z najlepszych stalowni, której wyroby mogły iść w paragon z najlepszymi fabrykami zagranicznymi. Obecnie sołectwo w gminie Firlej (pow. lubartowski).

Fabryka - stalownia była kołem zamachowym rozwoju miejscowości i sporego fragmentu dzisiejszego powiatu lubartowskiego w połowie XIX wieku. Oparta o lokalne zasoby rudy, wody i drewna produkcja cieszyła się świetną opinią wśród nabywców. Jednocześnie właściciele śmiało sprowadzali inżynierów i zaradców nawet z daleka, było w nich wielu obcokrajowców. Tąpnięcie nastąpiło po powstaniu styczniowym, kiedy rząd skonfiskował fabrykę.

Rozprzedali po okolicy

W 1880 r. Serock wydzielono z dóbr lubartowskich i przekształcono w samodzielny majątek. Następnie Bank Polski sprzedaje go



Okolice Serocka z zaznaczonym obszarem Stalowni na niemieckiej mapie przedstawiającej „zachodnią Rosję” w 1915 roku

na licytacji Elżbiecie Naryszkina, od której w 1896 r. odkupił go Juliusz Ostrowski. Samą Stalownię Departament Górnictwa na publicznej licytacji żydowskiemu kupcowi z Firleja Szmulowi Szpigielstajnowi za sumę 7100 rubli (inne źródła, że 12000 rubli). Ponadto wydzierżawił temuż około 213 mórg (morga to ok. 0,56 hektara) ziemi, należącej do Banku Polskiego, na której pobudowano wspomnianą fabrykę za czynsz roczny w wysokości 112 rubli. W skład nabytego majątku wchodziły maszyny oraz

budynki mieszkalne i gospodarcze i stawy. Trzy lata później, Bank Polski sprzedał Szpigielstajnowi całą osadę fabryczną zwaną Serocka Stalownia. Ten niedługo po zakupie zaczął rozprzedawać nabytą ziemię okolicznym chłopom oraz innym osobom. Jedną z nich był wspomniany wyżej Michał Wypiórkiewicz, który za sumę 600 rubli nabył 4 morgi 91 prętów ziemi, a także stojący na niej dom oraz stajnię, chlewy, piwnicę, drwalnię i inne budynki. Ostatni z przedwojennych właścicieli, Aben

Szpigielstajn żył do roku 1946. Towarzyszące fabryce budynki mieszkalne i gospodarcze zostały rozebrane po II wojnie światowej.

Żydowska karczma

Istotnym elementem tkanki osadniczej była oczywiście karczma. Stanowiła własność dworu lubartowskiego, który następnie wydzierżawiał ją zainteresowanym osobom. Pierwotnie szynkiem zajmowali się głównie Żydzi.

W 1827 r. Serock liczył 27 domów i 253 mieszkańców. W 1895 było już 105 domów i 535 mieszkańców, folwark Serock liczył wówczas sześć domów i 35 mieszkańców. W 1921 r. wieś Serock zamieszkiwało 582 osób, leżącą nieopodal kolonię o tej samej nazwie 76 osób.

Pierwsza wzmianka o karczmie w Serocku pochodzi z 1789 r., ale istniała zapewne już dużo wcześniej. Karczmarzem był tam wówczas Szłoma Jakubowicz. W 1811 r. karczmę dzierżawił inny Żyd – Kalman Zelikowicz. Począwszy od 24 czerwca 1913 r. do tego samego dnia 1914 r. dzierżawcą karczmy, ale także i browaru był Icek Kielmanowicz, dzierżawca propinacji w sąsiednim Firleju.

Niemieckie wiatraki

Pierwsze wzmianki o istniejącym w Serocku (młynie) pochodzą z 1419 r. Młyn (a raczej wiatrak) odnotowuje także mapa Kwatermistrzostwa Polskiego z 1839 r. Znajdował się nieopodal drogi do Firleja. W 1870 r. Otto Zenf kupuje osadę włościąńską z budynkami oraz wiatrakami za sumę 1100 rubli dla swego, jeszcze nieletniego syna Karola. W 1877 r. właściciel wiatraka w kol. Stalownia, wspomniany wyżej Karol Zenf, oddaje tenże wiatrak, a prócz tego osadę, swojemu ojcu Ottonowi Zenf

jako zabezpieczenie zaciągniętej u niego pożyczki w wysokości 700 rubli. Ponadto, w źródłach pisanych odnajdujemy nazwiska kilku pracujących tu młynarzy. W 1881 r. młyn prowadził Gustaw Sztajnk. W 1880 r. młynarskim rzemiosłem zajmował się Teodor Możdżyński, którego spotykamy tu jeszcze w 1892 r. W 1884 r. młyn prowadził Józef Chodkiewicz. W 1888 r. odnotowano tu dwu młynarzy: Jana Hölznera z rodziną i Ernesta Hertza. Rok później obok tego pierwszego wspomniano także pracującego w tutejszym wiatraku Adolfa Schimela. W l. 1905 – 1907 młynarzem był Józef Ostrowski. Drugi młyn prowadził w l. 1900 – 1906 Antoni Szram.

Uwagę zwracają typowo niemieckie nazwiska właścicieli młyna. Wiąże się to z intensywnym osadnictwem niemieckim w powiecie lubartowskim. Silne kolonie przybyłych z Prus protestanckich osadników rozwinęły się na terenie dzisiejszej gminy Siemień w powiecie obecnie parczewskim (Juliopol, Amelina i Sewerynowka), podobnie było w Zawadzie na terenie dzisiejszej gminy Czemierniki (pow. radzyński) i w gminie Ostrówek (pow. lubartowski). Kolonie te zaniknęły dopiero w 1940 r., kiedy mieszkańców deportowano przeważnie w okolice Poznania.

W 1944 r. majątek przeszedł na własność Skarbu Państwa, a następnie został rozparcelowany.

Elżbieta Mazurek

Karol Benni (1843–1916) – niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. VI)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich. Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa...

Prusowi Benni wytłumaczył, że na jego agorafobię najlepsze będzie picie wód żelazistych w Nałęczowie. Wydaje się, że większy wpływ na poprawę zdrowia autora „Faraona” miały wyjazdy z Warszawy do kameralnej i cichej miejscowości niedaleko, bliskiego skądinąd jego sercu



Popiersie Sienkiewicza dłuta Piusa Welońskiego, które ufundowali ok. 1897 roku uczestnicy kolacji u Benniego z okazji 25-lecia pracy twórczej pisarza

Sienkiewicz w liście do Benniego z okazji dwudziestopięciolecia piątkowych kolacji: **Siałeś na swoich piątkach rozliczne ziarno, z których już jakoweś ziarno wyrosło. Że tak było, to zasługa Twoja, Twojej pocziwej polskiej gościnności i nastroju, jaki umiałeś przyjęciom nadać (za artykułem Andrzeja Kierzka)**

od lat młodości, Lublina. Przyjeżdżał tu ćwierć wieku. W latach osiemdziesiątych XIX stulecia częstym gościem, przez kilka sezonów z rzędu, był Henryk Sienkiewicz. Tutaj, bez wątpliwości, głównym powodem nie były choroby (poza stałym brakiem odporności serca na kolejne Marie i Marynuszki...). Magnesem był właśnie Benni.

Kolacje piątkowe u Benniego

Co roku jesienią doktor Karol rozsyłał po Warszawie uprzejme listy, w których zapraszał na, organizowane co drugi piątek o 20 w jego mieszkaniu na Jasnej, spotkania, które odbywać się będą regularnie do końca maja. Grono było czysto męskie, nawet uroczą gospodyni, pani Luiza, uprzejmie powitawszy gości, zniknęła na resztę wieczoru. Ach, któż tam nie bywał! Wielcy historycy Tadeusz Korzon i Szymon Askenazy, kompozytor Wojciech Bogusławski, etnograf Zygmunt Gloger, dziennikarz Edward Leo, politycy wszelkich orientacji. Lista gości sięgała nawet 40 osób, a rzeczywiste znaczenie tych spotkań określano było często sformułowaniem „parlament warszawski”. Możliwość bywania u Benniego była wyznacz-

nikiem pozycji towarzyskiej i społecznej. Gospodarz częstował wiśniówką, jednego czy drugiego koryfeusza gdzieś w kącie łapał za guzik i po cichu przedstawiał jakąś sprawę lub o coś dopytywał, mało kiedy wypowiadał pełne zdanie, przemów unikał. Bo od przemawiania był tam kto inny.

Posiedzeniom u Bennich prezydował bowiem, o ile tylko był w Warszawie, przyjaciel rodziny, Henryk Sienkiewicz. Relacja była wyjątkowo bliska. Lekarz nie pchał się na plan pierwszy, ale zawsze był tuż obok pisarza. Asystuje mu przy kolejnych ślubach i to w bardzo elitarnym gronie: w korespondencjach i notatkach znajdujemy nazwiska arystokratów Zalewskiego, Szembeka Tarnowskiego, Braniczkiej i Benniego właśnie.

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Powrót „Śpiony” i fatalna inauguracja Górnika

To nie tak miało wyglądać. Zimny prysznic dla Górnika od Polonii - wysoka porażka zielono-czarnych na inaugurację Betclia 1. Ligi. Łęcznianie przegrali na swoim boisku różnicą trzech goli z beniaminkiem z Bytomia. Tuż przed startem sezonu do klubu powrócił dobrze znany w „Grodzie Dzika” napastnik Bartosz Śpiączka.

Premierowy mecz sezonu to zawsze wielka niewiadoma. W przypadku Górnika ta niewiadoma była spotęgowana zmianami, do jakich doszło w klubie w przerwie między rozgrywkami. Do kolejnej kampanii w Betcliu 1. Lidze zielono-czarni przystępowali z nowym trenerem - Maciejem Stolarczykiem oraz bez największych gwiazd poprzedniego sezonu - Przemysława Banaszaka i Damiana Warchoła, a także szeregu innych, doświadczonych

i dotychczas istotnych dla zespołu piłkarzy. Co więcej, „Górnicy” na otwarcie rozgrywek mierzyli się z beniaminkiem.

Najważniejszą informacją ostatnich dni dla kibiców Górnika był powrót Bartosza Śpiączki. Tego zawodnika żadnemu z fanów zielono-czarnych przedstawić nie trzeba. Dość powiedzieć, że popularny „Śpiona” ma w dorobku 143 mecze dla klubu z Łęcznej, w których zdobył 46 bramek. 33-letni napastnik ostatnie dwa sezony spędził w pierwszoligowym GKS-ie Tychy.

Sobotni mecz zaczął się dla gospodarzy w najgorszy możliwy sposób. Polonia na prowadzenie wysłała już w 1. minucie spotkania za sprawą trafienia Tomasza Gajdy, który trafił do bramki Branislava Pindrocha bezpośrednio z rzutu wolnego.

Chwilę później doskonałą szansę na wyrównanie miał Fryderyk Janaszek, ale w sytuacji sam na sam lepszy okazał się bramkarz bytomian.

W 64. minucie powinno być 2:0, jednak, zamiast trafić do



Bartosz Śpiączka (na zdj.) po raz trzeci w karierze został piłkarzem Górnika. - Dołączył do nas kilka dni temu i od niedawna jest z naszym zespołem w treningu. Wcześniej trenował bardziej indywidualnie - przyznaje szkoleniowiec Maciej Stolarczyk

siatki w bardzo dogodnej sytuacji, Jakub Apolinarski posłał piłkę tuż obok bramki Górnika.

Goście poprawili wynik w końcówce, gdy na listę strzelców wpisał się Jakub Arak i Oliwier Kwiatkowski. W obu przypadkach Polonia strzelała gole po szybkich kontrach.

W efekcie Górnik przegrał na swoim boisku z ekipą z Bytomia 0:3. W następnym meczu drużyna trenera Macieja Stolarczyka zagra na Stadionie Śląskim.

**Górnik Łęczna - Polonia Bytom
0:3 (0:1)**

Bramki: Gajda 1', Arak 82', Kwiatkowski 90'.

Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik, Kryeziu (68' Malamis), Deja (85' Osipiuk), Janaszek (58' Spáčil) - Tkacz (85' Bojańczyk), Doba (58' Śpiączka).

Polonia: Holewiński - Apolinarski (74' Michalski), Szymusik,



Rezultat mógł być zupełnie inny

Spotkanie źle się dla nas rozpoczęło, bo nie zdążyliśmy jeszcze dotknąć piłki, a już straciliśmy bramkę i musieliśmy zaczynać od wyniku 0:1. Wbrew temu, jak się skończył ten mecz, to stwarzaliśmy sobie szanse stuprocentowe i tych sytuacji mieliśmy kilka. Rezultat mógł być zupełnie inny. To pokazuje jednak, ile jest jeszcze pracy przed nami, abyśmy byli skuteczniejsi

Krzyżak, Azaćkyj, Wołkowicz (79' Stefański) - Sarmiento, Łabojko, Gajda, Andrzejczak (65' Kwiatkowski) - Wojtyra (65' Arak).

Żółte kartki: Deja, Śpiączka, Spáčil, Abbott - Azaćkyj, Gajda.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Górnik - Bytom 0:3
Chrobry - Odra 3:0
Tychy - Miedź 4:3
ŁKS - Znicz 1:0
Grodzisk Maz. - Stal 2:1
Pogoń - Polonia 1:1
Mielec - Wisła 0:4
Śląsk - Wieczysta 1:1
Puszcza - Ruch (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	1	3	4-0
2	Polonia Bytom	1	3	3-0
3	Chrobry Głogów	1	3	3-0
4	GKS Tychy	1	3	4-3
5	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	1	3	2-1
6	ŁKS Łódź	1	3	1-0
7	Śląsk Wrocław	1	1	1-1
8	Pogoń Siedlce	1	1	1-1
9	Polonia Warszawa	1	1	1-1
10	Wieczysta Kraków	1	1	1-1
11	Puszcza Niepołomice	0	0	0-0
12	Ruch Chorzów	0	0	0-0
13	Miedź Legnica	1	0	3-4
14	Stal Rzeszów	1	0	1-2
15	Znicz Pruszków	1	0	0-1
16	Górnik Łęczna	1	0	0-3
17	Odra Opole	1	0	0-3
18	Stal Mielec	1	0	0-4

NASTĘPNA KOLEJKA (25-28.07.)

Chrobry - Bytom, Odra - Miedź, Polonia - Tychy, Puszcza - Grodzisk Maz., Ruch - Górnik (27.07., g. 14.30), Stal - Śląsk, Wieczysta - Pogoń, Wisła - ŁKS, Znicz - Mielec

dsm

Sebastian i Weronika powiedzieli sobie „tak”



Zakochani otrzymali koszulkę z podpisami wszystkich zawodników i członków zarządu z prezesem na czele klubu z Leokadiowa

To był wyjątkowy, wymarzony i długo oczekiwany dzień.

Sebastian Dziosa grający w GSKS-ie Leokadiów powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej We-

ronice. Ślub odbył się w kościele w Zarzeczcu, zaś wesele w Gościńcu Przy Czarnoleśkim Trakcie w Chechłach.

Zakochani poznali się w Puławach. Sebastian chodził do „Chemika”, zaś Weronika do „Czartorycha”.

Po dziewięciu latach bycia parą przyszedł moment, by sfinalizować związek przed Bogiem.

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!

mp

Kiełczewska i Zawisza lecą do Madrytu. Połamania sztangi!

W miniony piątek w Centralnym Ośrodku Sportu w Giżycku podczas finiszu przygotowań do Mistrzostw Europy U-15 i U-17 w Madrycie, oficjalnie ogłoszono skład reprezentacji Polski. W gronie nominowanych znalazły się dwie utalentowane zawodniczki Wisły Puławy: Wiktoria Kiełczewska oraz Natalia Zawisza.

Obie młode sztangistki, na co dzień trenowane przez Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna, są uważane za jedne z największych nadziei polskiego podnoszenia ciężarów w swoich kategoriach wiekowych.

- To wielki sukces i ukoronowanie ciężkiej pracy dziewcząt. Obie prezentują bardzo wysoki poziom sportowy, mają silny charakter i ogromny potencjał. Wierzymy, że stać je na dobre wyniki w Madrycie i na godne reprezentowanie Polski - podkreśla trener Robert Borucki.

Duma i stres przed wyjazdem
Wiktoria Kiełczewska, 17-latka z Końskowoli, wystartuje w kategorii 48 kg. Jej rekordy to: 55 kg w rwaniu, 67 kg w podrzucie, co daje łącznie 122 kg



Wiktoria Kiełczewska wystartuje w kat. 48 kg

w dwuboju. Start zaplanowano na 24 lipca o godzinie 12.

- Jest to naprawdę bardzo stresujące, ale wiem, że muszę podejść do tego wszystkiego ze spokojem i chłodną głową. Czuję się zaszczyczona, że mogę nosić orła na piersi i reprezentować swój kraj. Uważam, że zrobiłam kawał dobrej roboty w trakcie przygotowań. Będę walczyć o jak najlepszy wynik i poprawę życiówek - mówi Kiełczewska przed wylotem.

Pierwszy etap podróży rozpocznie się w Giżycku, skąd cała kadra przemieści się do Warszawy, by 21 lipca rano wyruszyć do Madrytu. Zgrupowanie potrwa do 26 lipca.

Debiut na arenie międzynarodowej

Z kolei Natalia Zawisza, niespełna 17-letnia zawodniczka z Marciszewa, wystartuje w kategorii 77 kg.



Natalia Zawisza nie może doczekać się swojej pierwszej imprezy międzynarodowej

Jej dotychczasowe najlepsze wyniki to: 70 kg w rwaniu, 91 kg w podrzucie i 161 kg w dwuboju. Na pomoc w Madrycie zaprezentuje się 29 lipca o godzinie 17.

- To moja pierwsza impreza międzynarodowa, więc jestem bardzo podekscytowana. W barwach narodowych czuję się pewnie i dumna z tego, że mogę reprezentować Polskę. Chcę poprawić swoje rekordy i powalczyć o jak najwyższe miejsce - podkreśla Zawisza.

Trener Dariusz Butryn z dumą komentuje postawę swoich podopiecznych. - Obie dziewczyny ciężko pracowały przez cały sezon, są profesjonalne, skupione i w pełni zasłużyły na powołanie do kadry. To nie tylko nasza duma klubowa, ale i nadzieje całego polskiego sportu. Madryt będzie dla nich kolejnym krokiem w drodze do wielkiej kariery - mówi.

mp
WSP

Udana inauguracja Motoru

Trybuny wypełnione do ostatniego miejsca, wspaniała atmosfera i zwycięstwo. Piłkarze Motoru Lublin rozpoczęli sezon 2025/26 w PKO BP Ekstraklasie od wygranej z Arką Gdynia.

O tym, że 20 lipca na Motor Lublin Arenie dojdzie do piłkarskiego święta, wiadomo było już niemal tydzień wcześniej. Pomimo wysokich jak na ekstraklasowe standardy cen biletów i karnetów, klub nie miał bowiem problemów z wyprzedaniem wszystkich dostępnych wejściówek. Pustek nie było także na sektorze gości, który wypełniła grupa sympatyków ekipy z Trójmiasta.

Latem do Motoru sprowadzono dziewięciu nowych piłkarzy. W kadrze meczowej na inaugu-



Motor (żółte koszulki) rozgrywa drugi z rzędu sezon w krajowej elicie

rację rozgrywek znalazło się tylko czterech z nich, ale żaden nie wybiegł na murawę w pierwszej jedenastce. Na ławce niedzielne spotkanie rozpoczęli Renat Dadashov, Florian Haxha, Paskal Meyer oraz Ivo Rodrigues. Kogo zabrakło? Pomocnik Kacper Karasek i napastnik Karol Czubak musieli pauzować ze względów zdrowotnych, natomiast bramkarz Patryk Kukulski, pomocnik Kacper Szymanek oraz snajper

Kacper Plichta nie wywalczyli miejsca w składzie. Pomimo dogodnych okazji, do przerwy w Lublinie nie padły żadne trafienia, dlatego nie mógł dziwić fakt, że po zmianie stron na murawę został wprowadzony Dadashov. Napastnik, który podpisał kontrakt z Motorem na początku tygodnia, wprowadził trochę ożywienia w ofensywne poczynania żółto-biało-niebieskich.

W 50. minucie Mbaye Jacques Ndiaye otworzył wynik. Senegalski piłkarz zapewnił gospodarzom prowadzenie mocnym strzałem z pola karnego. Ostatecznie więcej goli tego nie padło, choć zarówno Motor mógł podwyższyć, jak i w końcówce konfrontacji szansę na wyrównanie po rzucie różnym miała Arka. Dobrze interweniował wówczas Grasper Tratnik, który zaczął sezon jako pierwszy bramkarz żółto-biało-niebieskich.

Po przerwie weszliśmy w mecz z dużą energią. Kreowaliśmy szansę, w końcu zdobyliśmy gola. Arka głównie bazowała na stałych fragmentach. W końcówce rywal zmienił system gry. Najlepszym sposobem było dłuższe utrzymywanie przy piłce, co nie do końca nam się udawało. Zabrakło drugiego gola, który by uspokoił mecz - podsumował II trener Motoru, Przemysław Jasiński.

Inauguracja sezonu może nie była w wykonaniu żółto-biało-niebieskich szczególnie imponująca, ale przyniosła upragnione trzy punkty. W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Pogonią Szczecin. Spotkanie zaplanowano w sobotę, 26 lipca o godzinie 17.30.

Motor Lublin - Arka Gdynia
1:0 (0:0)

Bramka: Mbaye Jacques Ndiaye 50
Motor: Tratnik – Wójcik (Stolarski), Najemski, Matthys, Palacz, Łabojko (66 Samper), Scalet (75 Rodrigues), Wolski, Król (66 van Hooft), Ndiaye (90+ Haxha), Simon (46 Dadashov)

Karol Kurzępa

Deklasacja. Motor rozbił rywali do tytułu

Emocji nie było. Pomimo gwiazdorskiej obsady w pojedynku Motoru ze Spartą tylko jeden zespół dyktował warunki na torze.

Jeszcze dwa sezony temu poje- dynki Orlen Oil Motoru Lublin z Betard Spartą Wrocław elektry- zowały całą Polskę. Teraz, przy- najmniej te w Lublinie, niewiele różnią się od starć z ekipami pokroju GKM-u Grudziądz czy Stali Gorzów. Pomimo plejady gwiazd zawodnicy z Wrocławia nawet przez moment nie nawią- zali walki z mistrzami Polski,

będąc zarówno gorszymi w wy- ścigu spod taśmy, jak i później na dystansie. Zaczęło się od dwóch po- dwójnych wygranych miej- scowych. Na inaugurację Jack Holder i Dominik Kubera nie dali szans Artiomowi Łagucie i Bartłomiejowi Kowalskiemu. Chwilę później Jakub Krawczyk wjechał w taśmę, a osamotnio- ny Marcel Kowolik nie nawiązał walki z lubelskimi juniorami. Nadzieją na wyrównaną wal- kę dla wrocławian wydawał się niezwykle szybki na początku meczu Daniel Bewley, który roz- począł od dwójki po dopadnię- ciu w czwartym biegu Fredrika

Lindgrena, by swój kolejny start pewnie zwyciężyć. Po tych obie- cujących rezultatach Brytyczyk spuścił jednak z tonu i kolejne trzy wyjazdy na tor kończył „ze- rówką”. Brady Kurtz może i potrafi sprawić problemy Bartoszowi Zmarzlikowi w Grand Prix, ale już w domu pięciokrotne- go mistrza świata był dla niego tylko tłem. Po czterech startach Zmarzlik był kompletny, tylko raz przyjeżdżając za plecami jednego z zespołowych kolegów, a swój bieg oddał Wiktorowi Przyjemskiemu, również do- tamtej pory bezbłędnemu. Próżno budować napięcie

w przypadku tego spotkania. Było ono na wskroś jedno- stronne, a Sparta ledwie raz była w stanie wygrać bieg przed nominowanymi. Te zwycięży- ła z kolei stosunkiem 2:10, co wciąż jest marnym pocieszeniem przy ostatecznym dwudziesto- punktowym pogromie, jaki mu- siała przyjąć w Lublinie. Ten rezultat umocnił tylko na pierwszej pozycji podopiecznych Macieja Kuciapy. Z kolei Sparta wciąż walczy jeszcze o drugie miejsce z Apatorem Toruń, z którym ma tyle samo punktów, ale jeden odjechany mecz wię- cej. Najbliższe spotkanie Motor pojedzie na wyjeździe. Rywalem

Włókniarz Częstochowa już 25 lipca o godz. 20.30.

Orlen Oil Motor - Betard Sparta Wrocław
55:35

Motor:
9. Dominik Kubera 9+2 (3,3,2*,1,-)
10. Fredrik Lindgren 7+1 (1,2*,3,0,1)
11. Jack Holder 10+1 (2*,1,3,3,1)
12. Mateusz Cierniak 3 (0,0,1,2)
13. Bartosz Zmarzlik 11+1 (3,3,2*,3)
14. Wiktor Przyjemski 9 (3,3,3,0)
15. Bartosz Bańbor 6+3 (2*,2*,2*,0)
16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Wielka gwiazda trafiła do Lublina

Polski Cukier AZS UMCS Lublin ma nową zawodniczkę i to prawdziwa gwiazda damskiej koszykówki. 33-latką wygrała mnóstwo trofeów.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin sukcesywnie wzmac- nia skład przed startem se- zonu 2025/26. Do zespołu dołączyły już Robbi Ryan, Klaudia Wnorowska, Seehia Ridard, Markeisha Gatling oraz Aleksandra Wojtala. Te- raz klub ogłosił kolejny hit transferowy.

W czwartkowy wieczór AZS poinformował o podpisaniu kontraktu z Laurą Gil.
- 33-latką Laura Gil zapra- cowała sobie na miano tuzy

damskiego basketu. Hiszpan- ka może szczycić się imponu- jącym CV, pełnym sukcesów na parkietach ligi hiszpań- skiej, Euroligi, EuroCupu oraz z kadrą narodową - przekazał klub. Faktycznie CV nowej za- wodniczki AZS-u jest impo- nujące, bo już na początku kariery z zespołem z Salaman- ki wygrała Euroligę i ligę hiszpańską. Później w krajo- wych rozgrywkach triumfo- wała też z Baloncesto Rivas, a następnie znów z Salaman- ką powtórzyła to dwukrotnie. Zresztą ze swoim pierwszym klubem zapisała też na kon- cie cztery Pucharu Hiszpanii. Z kolei z Valencią wygrała Eurocup. Gil sukcesy zaliczała też w narodowych barwach. Z młodzieżowymi reprezen-

tacjami Hiszpanii zdobyła cztery złote i pięć srebrnych medali mistrzostw Europy. Z seniorską kadrą zapisała na koncie srebro olimpijskie, sre- bro i brąz mistrzostw świata oraz trzy złote, dwa srebrne oraz jeden brązowy medal EuroBasketu. Gablota na jej tro- fea pęka w szwach. W zeszłym sezonie silna skrzydłowa gra- ła dla Perfumerias Avenida. W lidze hiszpańskiej notowa- ła 8.1 punktów, 5.1 zbiórek, 2.6 asyst i 1.1 przechwyty w 27 minut na parkiecie. Z kolei w Eurolidze zaliczyła 9.8 punktów, 5.2 zbiórek, 2 asysty, 1.8 przechwyty w 27 minut.

Kacper Ciuksza

Emocjonujący tydzień dla szczypiornistek

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin rozpoczęły przygotowa- nia do nadchodzącego sezonu. Dość nieocze- kiwanie, pierwsze dni treningów przyniosły dla klubu sporo niespo- dzianek.

Pierwszym zaskoczeniem był wynik losowania eliminacji Ligi Europejskiej. Lublinianki rozpo- czną zmagania w pucharach od 3. rundy kwalifikacji. Zwycięzca awansuje do fazy grupowej roz- grywek EHF European League. Przegrany pożegna się z rywa- lizacją na Starym Kontynencie. Jak się okazuje, biało-zielone nie będą musiały daleko pod- różować. W losowaniu trafiły bowiem na... Zagłębie Lubin. Mecze odbędą się dopiero w li- stopadzie.

Przypomnijmy, że PGE MKS zakończył sezon 2024/25 z wicemistrzostwem kraju na koncie. Zagłębie sięgnęło na- tomiast po złoto. 30 sierpnia te dwa najlepsze zespoły Orlen Superligi Kobiet zmierzą się w łódzkiej Atlas Arenie w star- ciu o Superpuchar Polski. Dla obu ekip będzie to pierwszy mecz o stawkę w nowej kampa- nii. Początek sezonu ligowego wyznaczono natomiast na 3 września. Druga niespodzianka to za- kończenie kariery przez Mi- chalinę Pastuszkę. Z uwagi na powracające kłopoty zdrowotne lubelska rozgrywająca zdecydo- wała się zawiesić buty na kołku jeszcze przed 22. urodzinami. Tym samym pożegnała się z bia- ło-zielonymi barwami po trzech sezonach spędzonych w klubie. Teraz ma skupić się na studiach stomatologicznych.

Trzecim chronologicznie ważnym wydarzeniem minio- nego tygodnia był w PGE MKS- ie transfer nowej zawodniczki. Szeregi drużyny zasiłowała Wikto- ria Gliwińska, która podpisała kontrakt ważny do końca kampa- nii 2025/26. Ta urodzona 10 stycznia 1998 roku lewoskrzyd- łowa jest wychowanką KSS-u Kielce. W Orlen Superlidze Kobiet występowała w barwach kieleckiej Korony, Eurobud JKS-u Jarosław, a także Energa Szczypiorno Kalisz. Gliwińska to szósta nowa zawodniczka w składzie biało- zielonych. W poprzednich tygo- dniach klub informował o trans- ferach rozgrywających Marii Prieto O'Mullony, Darii Przy- wary oraz Patricii Limy, skrzyd- łowej Adrianny Górnej, a także bramkarki Caroline Martins.

Karol Kurzępa

Lewart zaczął od porażki. 13 testowanych

Piłkarze z Lubartowa rozegrali pierwsze spotkanie kontrolne.

Podopieczni Kamila Witkowskiego przegrali 0:2 Orletemi Radzyń Podlaski. Przeciwnicy, którzy będą rywalem naszych w walce o czwartoligowe punkty, zdobyli gole po zmianie stron.

- Jestem zadowolony z pierwszej połowy. Po kilku minutach powinniśmy wygrywać różnicą trzech goli. Zabrakło tylko dołożenia nogi do piłki. Wyglądało to optymistycznie. Druga część to szarpana gra, słaba organizacja. Straciliśmy gole po zamieszaniu w polu karnym oraz po strzale z „wapna” - mówi Kamil Witkowski.

Szkoleniowiec miał do dyspozycji aż 13 zawodników przymierzanych do składu. - Jest z kogo wybierać. Najważniejsze, że jest grupa graczy, którzy chcą występować w naszym zespole. Oczywiście, są piłkarze z przeszłości gry w wyższej lidze, jak również w czwartej - dodaje.



Krzysztof Podleśny, Wiktor Bieniasz i Igor Kowalak to młodzi gracze, którzy dostali szansę treningów z pierwszym zespołem Lewartu

**Lewart Lubartów - Orleża Radzyń Podlaski
0:2 (0:0)**

Bramki: Korolczuk 67', Siudaj 80' (k).

Lewart: Podleśny - zaw. testowany I, zaw. testowany II, Niewęgłowski, zaw. testowany III, Kompanicki, Najda, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, Morenkov. Ponadto grali: Myśliwiecki, Żelisko, Aftyka, Gede, siedmiu zawodników testowanych.

W sobotę z Hetmanem

Przed biało-niebieskimi kolejny mikrocykl treningowy. W tym tygodniu ekipa odbędzie pięć jednostek. Kolejny sparing zaplanowany jest na 26 lipca. Rywalem lubartowian będzie Hetman Zamość. Mecz odbędzie się na obiekcie Lewartu.

Młodzi z szansą

Wychowankowie MOSiR-u Lubartów dostają szansę w Lewarcie!

Na treningi pierwszej drużyny Lewartu zaproszeni zostali trzej



utalentowani wychowankowie Akademii Piłkarskiej MOSiR Lubartów: bramkarz Krzysztof Podleśny, obrońca Wiktor Bieniasz i napastnik Igor Kowalak.

Zbieżność nazwisk

W nowym sezonie w ekipie Lewartu będzie dwóch Podleśnych.

W kadrze pierwszej drużyny będzie Krzysztof Podleśny. - To zdolny 15-latek. Rośnie na dobrego zawodnika. Może się wydawać, iż Krzysiek jest bratem Damiana, ale to zbieżność nazwisk - tłumaczy Witkowski.

mp

Rusza Puchar Polski LZPN! Znamy pary I i II rundy

16 lipca w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie I i II rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele zarządu LZPN oraz reprezentanci klubów z dziesięciu powiatów województwa lubelskiego.

Pierwsza runda spotkań zaplanowana została na niedzielę, 3 sierpnia na godz. 17, choć za zgodą obu drużyn mecze mogą zostać rozegrane dzień wcześniej.

Spotkania będą rozgrywane systemem pucharowym. W przypadku remisu po regulaminowym czasie gry rozegrana zostanie seria rzutów karnych. Gospodarzem meczu będzie zespół z niższej klasy rozgrywkowej, a jeśli obie drużyny występują na tym samym poziomie, decydujący jest porządek losowania.

24. Poraj Kraczevice – KS Góra Puławska
25. Amator Leopoldów-Rososz – GKS Niedźwiada
26. Czarni Pliszczyn – Hetman Gołęb
27. KS Ciecierzyn – LKS Wierchowiska
28. Czarni Dęblin – GLKS Głusk
29. Ludwiniak Ludwin – ULKS Dzierzkowice
30. Wisła Puławy – POM-Iskra Piotrowice
31. Vrotcovia Lublin – Sygnał Lublin
32. Opolanin II Opole Lubelskie – Tajfun Ostrów Lubelski
33. GLKS Polichna – Avia II Świdnik
34. Iskra Krzymień – LKS Kamionka
35. Widok Lublin – Zawisza Garbów
36. Żyrzyniak Żyrzyn – Stal II Kraśnik
37. Orleża Nowodwór – Roztoczanie Chranów
38. Orły Kazimierz – wolny los

II runda – 10 sierpnia (niedziela)

Zwycięzcy spotkań z I rundy zmierzą się w następujących parach:

Zwycięzca meczu 24 – Zwycięzca meczu 36
Zwycięzca meczu 9 – Zwycięzca meczu 30
Zwycięzca meczu 10 – Zwycięzca meczu 31
Zwycięzca meczu 13 – Zwycięzca meczu 12
Zwycięzca meczu 8 – Zwycięzca meczu 34
Zwycięzca meczu 14 – Zwycięzca meczu 26
Zwycięzca meczu 29 – Zwycięzca meczu 21
Zwycięzca meczu 28 – Zwycięzca meczu 20
Zwycięzca meczu 35 – Zwycięzca meczu 25
Zwycięzca meczu 37 – Zwycięzca meczu 23
Zwycięzca meczu 27 – Zwycięzca meczu 5
Zwycięzca meczu 18 – Zwycięzca meczu 7
Zwycięzca meczu 38 – Zwycięzca meczu 4
Zwycięzca meczu 15 – Zwycięzca meczu 16
Zwycięzca meczu 6 – Zwycięzca meczu 1
Zwycięzca meczu 19 – Zwycięzca meczu 11
Zwycięzca meczu 3 – Zwycięzca meczu 33
Zwycięzca meczu 2 – Zwycięzca meczu 32
Zwycięzca meczu 22 – Zwycięzca meczu 17

**I runda – 3 sierpnia (niedziela)
Oto zestawienie par I rundy:**

1. Sygnał Chodel – Trawena Trawniki
2. Bobry Karczmiska – Garbarnia Kurów
3. AF Głusk – Unia Wilkołaz
4. Mazowsze Stężyca – Opolanin Opole Lubelskie
5. KS Nasutów – Unia Bełżyce
6. Wisła Józefów – TJMMNW Lublin
7. Unia II Wilkołaz – Tarasola Cisy Nałęczów
8. KS Serniki – Polesie Kock
9. Sędziowie LZPN – Orion Niedzwica
10. LKS Kamionka II – Huragan Siostrzytów
11. Wisła Annopol – Powiślak Końskowola
12. Łęczna Kraśnik – Górnik II Łęczna
13. Potok Wielki – Wodnik Uścimów
14. BKS Bogucin – LKP Turka
15. Albatros Świdnik – Sparta Spiczyn
16. Dąbrowiak Dąbrowa Wronowska – Ruch Popkowice-Zadworze
17. Wawel Wąwolnica – Sokół Konopnica
18. Stal Poniatowa – Piaskovia Piaski
19. Motor Lublin U-19 – Błękit Cyców
20. Laskowia Baranów – GLKS Michów
21. Perła Rudnik – LZS Krężnica Jara
22. Orły II Kazimierz – Kadet Lisów
23. KS Uniszowice – Cisowianka Drzewce

mp
PUL

Lenart w sztabie Lewartu

Nowym trenerem przygotowania motorycznego zespołu Lewartu Lubartów został Tomasz Lenart.

Urodzony 27 października 1986 roku w Lublinie Tomasz Lenart to były zawodnik między innymi takich klubów jak: Motor Lublin, Avia Świdnik, Kotwica Kołobrzeg czy Chojniczanka Chojnice. W czasie kariery zawodniczej



Tomasz Lenart będzie odpowiadał za przygotowanie motoryczne piłkarzy z Lubartowa

występował na pozycji lewego obrońcy, a po jej zakończeniu został trenerem przygotowania motorycznego oraz trenerem personalnym.

Jest absolwentem WSPiA w Lublinie oraz licznych szkoleń trenerskich i dietetycznych. Był trenerem przygotowania motorycznego koszykarek AZS-u UMCS Pszczółka Lublin oraz piłkarskiej drużyny Świdniczanka Świdnik w latach 2021-2024.

mp

Walne w Lewarcie

Zarząd Lewartu Lubartów informuje o zwołaniu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia sprawozdawczo-wyborczego.

Zgodnie ze statutem klubu odbędzie się ono nie wcześniej niż w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia. Dokładna data, godzina i miejsce zostaną podane w późniejszym terminie.

mp

Mołodecki: Chcę udowodnić, że nie jestem tu przypadkowo

Luiz Mołodecki został asystentem Macieja Stolarczyka w Górniku Łęczna. Dla niego to wielkie wyróżnienie.

- Wydaje mi się, że propozycja pracy przy pierwszym zespole zrodziła się przez moje zaangażowanie i pracowitość w akademii. Zdobyłem zaufanie i koordynatorzy oraz prezesi mnie docenili, dając mi możliwość sprawdzenia się w pierwszym zespole - mówi.

Luiz Mołodecki jest absolwentem Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnik Łęczna. Ukończył kurs UEFA C i od początku swojej przygody trenerskiej pracuje w klubowej akademii. W poprzednim sezonie jako był kapitanem zespołu rezerw Górnik Łęczna oraz odpowiadał w sztabie trenera Karola Wiecha za stałe fragmenty gry.

- Dla mnie to wielkie wyróżnienie. Zdaję sobie z tego sprawę, dlatego chcę udowodnić, że nie jestem tu przypadkowo

i chcę pomóc drużynie najlepiej, jak potrafię. Dla mnie jako młodego trenera to niesamowita sprawa, że mogę czerpać wiedzę od takiego szkoleniowca jak Maciej Stolarczyk - dodaje.

Mołodecki ma nadzieję, że uda się połączyć pracę z grą w drugim zespole. - Taką mam nadzieję, ale tak naprawdę wszystko wyjdzie w praniu - kończy.

mp



Luiz Mołodecki chce łączyć pracę asystenta trenera w pierwszym zespole Górnik Łęczna z występami w ekipie rezerw łęcznian

Zaiskrzyło między burmistrzem a parafią. Poszło o imigrantów

OSTRÓW LUBELSKI: Co padło podczas mszy św. w kościele w Ostrowie Lubelskim na temat rzekomego sprowadzania emigrantów do gminy? Burmistrz Włodzimierz Kołton chce od proboszcza sprostowania. Kuria siedlecka wyjaśnia sprawę.

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego poczuł się zobowiązany do wydania stanowiska w sprawie informacji, które miały paść na mszach świętych w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lubelskim.

Petycja w kwietniu

Sprawa rzekomego sprowadzenia uchodźców do Ostrowa pojawiła się już wiosną. Rada Miejska w Ostrowie Lubelskim otrzymała w kwietniu petycję, której autorzy sprzeciwiają się tworzeniu „na terenie gminy ośrodków dla nielegalnych imigrantów”.

- Wobec rosnącego zagrożenia ze strony masowej, niekontrolowanej, nielegalnej migracji, która jest wykorzystywana przez wroga nam państwa do destabilizacji sytuacji w naszym kraju, a także wzmożonej działalności i osób, często finansowanych z zagranicy, a mających na celu szkalowanie polskich służb, pilnujących naszych granic, przy jednoczesnym szerzeniu propagandy, jakoby wśród nielegalnych imigrantów dominowali pokojowo nastawieni przybysze, szukający schronienia przed ich przesiadkowaniem w ich rodzimych krajach, pragniemy (...) wezwać naszych lokalnych przedstawicieli samorządowych do podjęcia działań mających na celu zapobieżenie jakimkol-



Proboszczem parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lub. jest ks. Stanisław Kluska. Nie udało się nam z nim skontaktować. Sprawę bada kuria siedlecka

wiek próbom organów centralnych utworzenia na naszym terenie ośrodków dla imigrantów - piszą autorzy petycji: Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski.

Wśród osób, których nazwiska można odczytać pod petycją opublikowaną w Biuletynie Informacji Publicznej gminy, jest były burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk.

- Mieszkańcy gminy obawiają się, że na naszym terenie może powstać ośrodek dla imigrantów - mówił były burmistrz.

Burmistrz Włodzimierz Kołton dementował wiadomości o ewentualnych planach budowy takiego ośrodka w gminie.

- Stanowczo dementuję informacje krążące wśród mieszkańców, które dotyczą budowy bloku mieszkalnego przeznaczonego dla cudzoziemców i imigrantów oraz przekształcenia budynku Szkoły Podstawowej w Kolechowicach również w tym celu. Informacje te nie są prawdziwe, wzbudzają niepokój wśród mieszkańców, tym samym stawiają samorząd gminy w złym świetle - pisał burmistrz Ostrowa Lubelskiego w piśmie pt. „Stop rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji!!!”.

Petycja odrzucona, ale Rada nie chce imigrantów

W lecie temat powrócił. 24 czerwca odbyła się sesja Rady Miejskiej. Wtedy petycja była rozpatrywana przez Radę. Uzasadnienie do uchwały przedstawiła wiceprzewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Jolanta Janicka.

- Burmistrz Ostrowa Lubelskiego wystosował do dyrektora Wydziału Zarządzania Kryzysowego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz szefa do spraw cudzoziemców pisma z zapytaniem, czy są podejmowane jakiekolwiek działania mające na celu przyjmowanie nielegalnych imigrantów lub tworzenia ośrodków dla nielegalnych imigrantów na terenie województwa lubelskiego lub zlecenie tych zadań gminom oraz czy obowiązują jakiekolwiek przepisy, które nakładałyby obowiązek przyjmowania nielegalnych imigrantów przez władze samorządowe. Należy stwierdzić, że Rada Miejska nie jest organem właściwym do podejmowania takich uchwał - mówiła na sesji.

- W przypadku sytuacji kryzysowej, gdyby na terenie gminy Ostrów Lubelski nagle



Burmistrz Włodzimierz Kołton
Z wypowiedzi w ogłoszeniach podczas mszy wynikało, że Rada Miejska jest za przyjmowaniem imigrantów w Ostrowie Lubelskim. Nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością

znalazła się duża grupa nielegalnych imigrantów, zgodnie z zasadami zarządzania kryzysowego władze samorządowe musiałyby współpracować z władzami państwowymi w celu zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju publicznego, gdyż gmina nie ma samodzielnych kompetencji w tym zakresie. Wówczas gmina będzie zobowiązana stosować się do poleceń władz centralnych - mówiła wiceprzewodnicząca.

Sprawę ewentualnego umieszczenia imigrantów w gminie rozstrzyga informacja dyrektora do spraw zarządzania kryzysowego Urzędu Wojewódzkiego.

- Lubelski Urząd Wojewódzki nie planował i nie podejmuje podejmować działań mających na celu przyjmowanie imigrantów lub tworzenie ośrodków dla nielegalnych imigrantów na terenie województwa lubelskiego czy zlecenie tych zadań gminom - odczytała odpowiedź dyrektora.

Rada Miejska uznała, że petycja nie zasługuje na uwzględnienie, ale zarówno burmistrz, jak i Rada są przeciw relokacji imigrantów w gminie. Za taką uchwałą zagłosowali wszyscy obecni na sesji radni - 12 osób.

Burmistrz wydaje stanowisko

Ponownie sprawa wróciła w lipcu.

13 lipca burmistrz Włodzimierz Kołton opublikował w mediach społecznościowych stanowisko, jak określił: „W odpowiedzi na nieprawdziwe informacje, które były rozpowszechniane podczas dzisiejszych mszy świętych”. - Mamy nadzieję, że wynika to z niewiedzy lub wprowadzania w błąd - dodaje.

W stanowisku burmistrz Włodzimierz Kołton pisze:

„Na sesji w dniu 24 czerwca 2025 r. Rada Miejska rozpatrzyła wniesioną w dniu 7 kwietnia 2025 r. petycję przez Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski w sprawie przyjęcia uchwały kierunkowej zobowiązującej samorządową władzę wykonawczą do użycia wszelkich prawnych metod, aby nie dopuścić na terenie gminy jakichkolwiek ośrodków dla nielegalnych imigrantów i uznała, że nie zasługuje na uwzględnienie.

Rada Miejska nie jest organem właściwym do podejmowania takich uchwał, ponieważ posiada kompetencje wyłącznie w zakresie dotyczącym spraw publicznych o znaczeniu lokalnym, niezastrzeżonych ustawa-

mi na rzecz innych podmiotów. W katalogu zadań własnych gminy nie ma określonych zadań dotyczących przyjmowania lub relokowania na terenie własnym gminy nielegalnych imigrantów.

Sprawy związane z migracją w Rzeczypospolitej Polskiej pozostają głównie w kompetencjach trzech instytucji: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców i do Straży Granicznej, pozostają poza zakresem właściwości kompetencji Rady Gminy.

W uzasadnieniu do uchwały stanowczo podkreślono, że pomimo braku kompetencji w tym zakresie Burmistrz Ostrowa Lubelskiego oraz Rada Miejska są przeciwni relokacji imigrantów na terenie gminy Ostrów Lubelski”.

Kuria wyjaśnia sprawę

Dlaczego burmistrz zdecydował się na opublikowanie takiego stanowiska?

- Z wypowiedzi w ogłoszeniach podczas mszy wynikało, że Rada Miejska jest za przyjmowaniem imigrantów w Ostrowie Lubelskim. Nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością, nie ma w gminie takiego tematu. Zabolalo mnie to, bo zostało powiedziane w kościele. Kontaktowałem się z księdzem, bo chciałem, żeby zostało to sprostowane, ale na razie nic nie ustaliliśmy - mówi burmistrz Włodzimierz Kołton.

O sprawę zapytaliśmy rzecznika prasowego Diecezji Siedleckiej ks. dra Pawła Bieleckiego.

- Jakie wypowiedzi padły na mszach świętych w Ostrowie Lubelskim 13 lipca? Czy jeśli padły nieprawdziwe stwierdzenia - zostaną sprostowane? - wystaliśmy pytania.

- Trwają czynności wyjaśniające w tej sprawie i na chwilę obecną żadne decyzje nie zostały podjęte - odpowiedział ks. dr Bielecki i dodał, że postara się odpowiedzieć na pytania, gdy jakieś decyzje w sprawie zapadną.

Marcin Kusyk

Wysoka pensja Jacka Czarneckiego, niczego sobie emerytura Andrzeja Kania

Radni z gm. Cyców podali w oświadczeniach majątkowych za ub. rok. Ile zarobili, jakie mają nieruchomości i auta?

kr

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości – wartość	Ruchomości
Adam Zawrotniak (63)	Emerytura - 105,2 tys.zł. Dieta radnego - 8,1 tys.zł.	Oszczędności - 14 tys.zł.	Dom 160 mkw - 300 tys.zł. Dom drewniany z działką - 100 tys.zł. Działka rolna 0,26 ha - 10 tys.zł.	Fiat Sedici – 2012 r.
Sławomir Bednaruk (62)	Dochód z gosp. - 2,5 tys.zł. Emerytura - 79,7 tys.zł. Dieta radnego - 9,8 tys.zł. , inne dochody - 1,1 tys.zł.	Oszczędności - 12 tys.zł.	Dom 215 mkw – 400 tys.zł. Gospodarstwo 6,4 ha – 200 tys.zł.	Toyota Corolla - 2006 r. Volvo XC60 – 2013 i 2014 r. Volvo XC40 – 2019 r. Audi a4 – 2008 r. Ciągnik C360 – 1973 r.
Alicja Buch (36)	dieta radnego - 8,8 tys.zł.	brak	brak	brak
Jacek Czarnecki (46)	Pensja - 296 tys.zł. , dieta radnego - 9,8 tys.zł.	Oszczędności - 3,7 tys.zł.	Działka bud. 0,28 ha - 168 tys.zł.	Ford Mondeo - 2008 r.
Marek Jędruszek (54)	Dochód z gosp. - 10 tys.zł. Pensja - 165,2 tys.zł. Funkcje społeczne - 22,3 tys.zł.	Oszczędności - 80 tys.zł. Kredyt 75 tys.zł.	Dom 180 mkw - 470 tys.zł. Gospodarstwo 8,8 ha – 200 tys.zł.	Toyota CHR - 2024 r. - (120 tys.zł), Toyota Yaris – 2020 r. (65 tys.zł), Kia Ceed – 2014 r. (50 tys.zł), Zetor 1989 r, Ursus 1997 r. (po 40 tys.zł)
Andrzej Kania (55)	Emerytura - 138,8 tys.zł. Funkcje społeczne - 13,3 tys.zł.	Oszczędności - 9,5 tys.zł. Kredyt – 127,6 tys.zł.	Dom 134 mkw - 600 tys.zł. Mieszkanie 37 mkw - 450 tys.zł.	Audi a6 – 2006 r. (25 tys.zł), audi a3 – 2007 r. (19 tys.zł)
Andrzej Kostecki (43)	Dochód z gosp. - 29 tys.zł. Działalność gosp. - 390,9 tys.zł. Funkcje społeczne - 10,9 tys.zł.	Oszczędności – 399 tys.zł. Kredyt – 282 tys.zł.	Dom 110 mkw - 480 tys.zł. Mieszkanie 40 mkw – 80 tys.zł. Gospodarstwo 13.9 ha – 370 tys.zł. 1,75 ha z budynkami - 280 tys.zł.	Zetor 2010 r. (125 tys.zł), Fiat Ducato Furgon 2024 r. (140 tys.zł)
Ilona Małecką (38)	Dochód z gosp. - 9 tys.zł. Umowa zlecenie - 21,5 tys.zł. Funkcje społeczne - 10,9 tys.zł.	Oszczędności - 65,8 tys.zł. Kredyt – 64 tys.zł.	Dom 70 mkw - 300 tys.zł. Gospodarstwo 0,6 ha – 250 tys.zł.	Citroen 2008 r., Ursus C360 – 1979 r. Ursus 11054 – 2014 r.
Alicja Nowak (56)	Działalność gosp. - 144,6 tys.zł. Dieta radnego - 8,8 tys.zł. , inne źródła - 2,4 tys.zł.	Oszczędności - 70 tys.zł.	Dom 160 mkw - 400 tys.zł. Gospodarstwo 3,2 ha - 200 tys.zł.	Opel Astra – 2020 r. Ford Focus - 2013 r.
Małgorzata Oleksiejczuk (54)	Dochód z gosp. - 120 tys.zł. Dieta radnego - 9,3 tys.zł.	Oszczędności - 8 tys.zł. Kredyty – 48 tys.zł.	Dom 170 mkw - 300 tys.zł. Gospodarstwo 17,2 ha - 520 tys.zł.	Ciągnik C385 – 1998, C-360 – 1979 i 1990 r.
Beata Rejmak (54)	Funkcje społeczne - 12,2 tys.zł.	Oszczędności - 10,7 tys.zł. Kredyt – 28,4 tys.zł.	brak	Mitsubishi HSX – 2017 r. Opel Vivaro - 2005 r., Ford Tourneo - 2017 r., Ursus C360 - 1989 r.
Jolanta Stopa (57)	Pensja - 88,9 tys.zł. Dieta radnego - 9,8 tys.zł. Umowa zlecenie - 1,4 tys.zł.	Oszczędności - 35 tys.zł. 3,2 tys. (krypto)	Mieszkanie 55 mkw – 250 tys.zł. Garaż – 20 tys.zł.	Hyundai i30 - 2008 r.
Violetta Tobiasz (62)	Pensja - 149,2 tys.zł. Emerytura - 36,4 tys.zł. , dieta radnego - 15,3 tys.zł. Inne źródła - 11,3 tys.zł.	Oszczędności - 159,9 tys.zł. Lesing - 17,9 tys.zł.	Dom 212 mkw - 390 tys.zł. Gospodarstwo 25,7 ha - 580 tys.zł. Działki rolne 2,5 ha - 36 tys.zł.	Zetor – 2004 r. Ursus 2000 r. Toyota RAV – 2014 r.
Michał Jasielski (43)	Dochód z gosp. - 10 tys.zł. Pensja - 214,6 tys.zł. Dieta radnego - 1,5 tys.zł.	Oszczędności - 55 tys.zł. 700 EUR, papiery wartościowe - 84 tys.zł. Kredyt - 328 tys.zł.	Dom 80 mkw - 300 tys.zł. Mieszkanie 55 mkw – 410 tys.zł. Gosp 7,7 ha - 198 tys.zł.	Chrysler Pacyfica – 2019 r., Renault Clio – 2020 r., ciągnik Zetor - 2010 r.
Sylvia Delekta-Prokopiuk (44)	Dochód z gosp. - 12 tys.zł. Pensja - 170 tys.zł. Dieta radnego - 16,8 tys.zł. PPK - 10,1 tys.zł. Dieta ZNP - 4,2 tys.zł.	Oszczędności - 68,2 tys.zł.	Dom 124 mkw – 350 tys.zł. Mieszkanie 37 mkw – 320 tys.zł. Gospodarstwo 15 ha – 130 tys.zł.	Opel Mocca - 2017 r. Ciągnik Zetor - 1990 r.

Przed Radnymi gminy Niemce dwudniowa sesja

Wraca temat Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego

Przed radnymi z gminy Niemce długa, dwudniowa sesja, zaplanowana na 23 (od godz. 12) i 24 (od godz. 9) lipca. Rezerwacja aż dwóch terminów oznacza zajęcie się nie tylko bieżącymi sprawami gminy, ale także, a raczej przede wszystkim, ponownym rozpatrywaniem uwag do „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”.

Temat Studium powraca na obrady sesji po wcześniejszym wyłożeniu planu, kiedy wgląd mieli wszyscy zainteresowani. Procedura była wymuszona przez wojewodę lubelskiego, który unieważnił ostatnią uchwałę Rady Gminy Niemce, bo nie uwzględniła wyłożenia Studium po dokonanych poprawkach. Wprawdzie urzędnicy gminy upierali się przy zdaniu, że wyłożenie nie było konieczne, jednak ostatecznie nie zaskarżono decyzji wojewody, uznając, że ewentualny proces sądowy byłby znacznie dłuższy od czynności zalecanych przez organ nadzorczy.

Do ostatniego „wyłożenia” mieszkańcy zgłosili 49 uwag. Do tego dochodzą 344 uwagi



Przed radnymi gminy Niemce długa sesja

do wcześniej prezentowanego Studium. W sumie radni będą musieli odnieść się do 393 uwag, a to zajmie sporo czasu. Na poprzedniej sesji głosowania skończyły się grubo po północy. Teraz profilaktycznie obrady rozłożono na dwa dni. Władze gminy i urzędnicy będą oczywiście rekomendowali odrzucenie wszystkich uwag. Argumentacja nie ulegnie zmianie – przyjęcie chociaż jednej uwagi sprawi, że całe Studium trafi do kosza i pracę trzeba będzie zacząć od nowa.

A na decyzje bardzo długo czeka wielu mieszkańców. Wiadomo, że w Studium nie zaszły większe zmiany. Na pewno nie uwzględniono uwag, w których domagano się dodania działek lub ich poszerzenia. Jak nam wyjaśniono w Urzędzie Gminy, takie zmiany zaprzępaćby

dotychczasowe działania i musiałyby ponownie uzgodnienia, nawet z kilkudziesięcioma instytucjami. Do tego władze gminy nie chcą dopuścić, ponieważ pragną zdążyć przed zmianami wprowadzonymi przez nową ustawę. Jej zapisy teoretycznie mogą być mniej korzystne dla osób ubiegających się o przekształcenia gruntów. Rozczarowani mogą mieć żal do władz, że nie uwzględniono ich postulatów na etapie tworzenia Studium.

Niezadowoleni z kształtu Studium mogą jeszcze liczyć na ponowną interwencję wojewody, chociaż nie ma on swobody działania. Może uchylić uchwałę w przypadku błędów proceduralnych (tak było ostatnio), stwierdzenia naruszenia prawa. Nie ma jednak uprawnień do samodzielnego uchylania stu-

dium w celu wprowadzenia zmian, które uważa za korzystniejsze.

Zanim radni zajmą się uchwaleniem zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce, będą musieli pochylić się nad innymi sprawami. Ciekawie zapowiada się dyskusja poprzedzająca podjęcie uchwały w sprawie powierzenia wójtowi gminy Niemce uprawnień do ustalania wysokości cen i opłat za usługi komunalne o charakterze użyteczności publicznej oraz za korzystanie z obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Podobno taka uchwała ma umożliwić wójtowi uporządkowanie pewnych spraw, a być może także będzie zapowiedzią podwyżek opłat.

Artur Toruń

Kto będzie rządził w jedynej szkole w gminie?

Urząd Gminy Jeziorzany ogłosił konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej im. Józefa Piłsudskiego w Przytocznie.

Dyrektorem może zostać nauczyciel mianowany lub dyplomowany, ale także osoba niebędąca nauczycielem. Wśród wymagań są m.in. posiadanie wykształcenia wyższego i tytuł zawodowy magistra, magistra inżyniera lub równorzędny czy co najmniej pięcioletni staż pracy, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na stanowisku kierowniczym. Zainteresowani tym stanowiskiem mają czas na złożenie dokumentów do Urzędu Gminy Jeziorzany do piątku, 25 lipca, do godz. 15. W przypadku przesłania oferty listem poleconym liczy się data doręczenia przesyłki do sekretariatu urzędu. Nie dopuszcza

się składania ofert w formie elektronicznej - oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez wójt Katarzynę Pietrzak, nie później niż w ciągu 14 dni roboczych od upływu terminu składania ofert przez kandydatów. Wyłoniony w drodze konkursu nowy dyrektor rozpocznie pracę 1 września br.

W roku szkolnym 2024/2025 w szkole w Przytocznie funkcjonowały trzy oddziały przedszkolne i dziewięć oddziałów szkoły podstawowej. W szkole uczyło się 137 uczniów (128 rok wcześniej). Najliczniejsze oddziały liczyły po 21 osób, najmniej liczne po dziesięć.

Jednostka w Przytocznie to jedyna szkoła na terenie gminy Jeziorzany.

Dominik Smagała

Powiat lubartowski: Areszt za znęcanie się nad rodzicami



Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec mężczyzny areszt tymczasowy na trzy miesiące

Popychał, szarpał, groził podpaleniem zabudowań - tak 37-latek traktował swoich rodziców.

11 lipca policjanci z komisariatu w Kocku interweniowali w Przytocznie, gdzie doszło do awantury domowej. Członkowie rodziny informowali, że 37-letni mężczyzna od dłuższego czasu znęca się psychicznie i fizycznie nad swoimi rodzicami.

Mężczyzna wszczynał awantury domowe, kierował wobec bliskich wyzwiskami, popychał ich, szarpał, a także groził podpaleniem zabudowań - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Podczas piątko-

wej awantury stosował przemoc wobec matki.

Ze względu na realne zagrożenie dla życia i zdrowia domowników, mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie w Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie. Funkcjonariusze sporządzili niezbędną dokumentację oraz założyli procedurę „Niebieskiej Karty” - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec mężczyzny areszt tymczasowy na trzy miesiące. Za znęcanie nad członkami rodziny grozi mu do pięciu lat więzienia.

Marcin Kusyk

Prace idą naprzód. GDDKiA informuje o postępach na budowie S 19

Przez lata czekaliśmy na budowę drogi S 19. Doczekaliśmy się, budowa wreszcie ruszyła. Jak postępują prace?

Prace ziemne, budowa obiektów inżynierskich, a także rozbiora starych dróg - między innymi te prace realizowane są na odcinku S19 Lubartów - Lublin. Zaawansowanie rzeczowe przekroczyło 20 proc.

Niedawno zmieniła się organizacja ruchu na obwodnicy Lubartowa. Na odcinku ok. 2 km, między Annoborem a ul. Nowodworską, ruch został przeniesiony na boczną drogę serwisową. Rozpoczęła się rozbiora dotychczasowej jezdni drogi krajowej - informuje GDDKiA.

Marcin Kusyk



- Rozpoczęła się rozbiora dotychczasowej jezdni drogi krajowej - informuje GDDKiA

Przystań smaku i kultury

Święto tradycji i smaku w s



Na scenie wystąpili dzieci z zespołów „Zezulanie” i „Kukułeczka”

Ludwin: Za nami dzień pełen smaków, muzyki i lokalnej tradycji. W niedzielę (20 lipca) Ludwin stał się „Przystanią smaku i kultury”. Wydarzenie to przyciągnęło tłumy mieszkańców mimo niesprzyjającej pogody.

Pomimo porywistego wiatru i technicznych trudności wywołanych opadami deszczu, liczni mieszkańcy oraz przedstawiciele władz pojawili się na kolejnej edycji „Przystani smaku i kultury”. Wydarzenie było okazją nie tylko do dobrej zabawy, ale również pomocy charytatywnej. W tym czasie trwała zbiórka na rzecz Frania Chmielewskiego, chłopca chorującego na zespół Fallota z atreją pnia płucnego.

Podczas festynu rozegrano również turniej szachowy – jeden z graczy pokonał kilkadziesiąt kilometrów, by przyjechać z Krakowa.

- Pan wójt wspaniale promuje ludwiński smaki, zaczynając od mojego ulubionego makaronu, który jest tutaj wytwarzany - mówił polityk Krzysztof Hetman.

Na uczestników wydarzenia czekała prawdziwa uczta dla zmysłów. Przy stoiskach rozdawanych przy scenie głów-



Mimo niesprzyjającej aury pojawiło się wielu mieszkańców

nej można było skosztować regionalnych specjałów. Dla miłośników kulinariów przygotowano pokaz gotowania na żywo w wykonaniu kucharza Karola Kusa.

To jednak nie wszystko – również bogata okazała się część artystyczna. Na scenie zaprezentowały się zespoły ludowe oraz lokalni wykonawcy. Publiczność chętnie bawiła się przy występie Pana Savyana. Wieczór zakończył się taneczną potańcówką pod gwiazdami. Dla dzieci przewidziano animacje, zabawy i strefę aktywności.



Oliwia Zielińska

Wydarzenie połączone było z akcją charytatywną na rzecz Frania Chmielewskiego



Chętni mogli spróbować swoich sił w łucznictwie



Lokalni artyści zaprezentowali się przed liczną publicznością



Wystąpił także zespół On Friday



O poczęstunek zadbały Kółko Gospodyń Wiejskich

ercu Ludwina

Pojedynczy mat – szachowa kronika w Milejowie



Na wydarzeniu pojawili się przedstawiciele władz i instytucji



GOK w Milejowie jest dumny z osiągnięć młodych szachistów i pracy instruktorów. Wyrasta nowe pokolenie szachowych mistrzów?

Przez cały rok szkolny 2024/2025 w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie działało kółko szachowe, które na przełomie semestrów prowadzone było kolejno przez Jakuba Radzika i Kazimierza Wosia. W pierwszym półroczu zajęcia przyciągnęły 17 uczestników – 15 dzieci z klas I-VIII oraz dwóch uczniów szkół średnich, a do czerwca intensywne zmagania ukończyło 13 osób.

W trakcie sezonu młodzi szachiści startowali w zawodach organizowanych przez GOK

oraz w ramach turniejów wojewódzkich. Największym sukcesem okazał się Bartek Kłoda, który triumfował w turnieju międzypowiatowym w Chełmie, zdobywając pierwsze miejsce w kategorii juniorów, a następnie uplasował się na 17. pozycji w wojewódzkich rozgrywkach w Zamościu. Instruktorom drugiego półroczu był Kazimierz Woś.

Szachy w edukacji pełnią rolę narzędzia rozwijającego logiczne myślenie, koncentrację oraz umiejętność planowania. Dzięki analizowaniu posunięć i przewidywaniu ruchów przeciwnika uczestnicy kółka wzmacniają zdolność rozwiązywania problemów oraz uczą się cierpliwości. Tego typu zajęcia wspierają też rozwój emocjonalny – młodzi zawodnicy uczą się przyjmowa-

nia porażek i radzenia sobie ze stresem, co przekłada się na lepsze funkcjonowanie w szkolnej rzeczywistości.

Podsumowując, działalność kółka przyczyniła się do wykształcenia sieci młodych adeptów tej strategicznej gry, prowadząc ich przez proces nauki i rywalizacji – od klasy szkolnej po areny turniejowe. Zajęcia pod kierunkiem Jakuba Radzika i Kazimierza Wosia okazały się dobrą okazją do osobistego rozwoju oraz zdobywania osiągnięć, z których najbardziej wyróżnił się Bartek Kłoda. Szachy są nie tylko grą, lecz także formą wspierania umiejętności kluczowych w edukacji dziecka.

Ewa Jaszczyk

Gmina Puchaczów: Podsumowali realizację programu „Czyste Powietrze”

W Puchaczowie, na koniec czerwca br. złożono 142 wnioski o dofinansowanie, z czego 79 zostało zrealizowanych. Wyplacono łączną kwotę 2 118 268,06 zł z programu „Czyste Powietrze”

W minionym tygodniu Urząd Gminy przypomniał, że nabór wniosków prowadzony jest do końca lipca, a punkty konsultacyjno-informacyjne działają dwa razy w tygodniu – we wtorki i czwartki. Osoby zainteresowane uzyskaniem

dofinansowania mogą zgłaszać się do urzędu przy ul. Rynek 11 (pokój 7) lub kontaktować telefonicznie.

W tym roku wprowadzono obowiązkowy audyt energetyczny na początku procesu, a termin realizacji poszczególnych inwestycji skrócono do 24 miesięcy.

W regionie zauważany jest wzrost zainteresowania, co potwierdza tempo składania wniosków w gminie Puchaczów – średnio kilkanaście miesięcznie. Gminny punkt konsultacyjny pełni funkcję wsparcia – pomaga w formalnościach oraz wyjaśnia zasady

programu. Dla mieszkańców oznacza to możliwość wymiany przestarzałych pieców, termomodernizacji domu i lepszego zarządzania kosztami eksploatacji.

Program „Czyste Powietrze” pozostaje dostępny dla wszystkich właścicieli domów jednorodzinnych w gminie. Przypominając o terminie naboru, urząd apeluje o jak najszybsze złożenie wniosku – tak, by do końca lipca można było zabezpieczyć środki na inwestycje zaplanowane jeszcze w tym roku.

Ewa Jaszczyk



Uczestnicy chętnie oglądali występy artystyczne



Wydarzenie cieszyło się popularnością



Wydarzeniem towarzyszącym był turniej szachowy i zawody wędkarskie

Łęczyńska młodzież lepsza od Tura w pierwszym sparingu



Fot. Tomasz Kozyna

Za Turem już pierwszy sparing, a rozgrywki czwartoligowe wznowią 10 sierpnia starciem z Granitem Bychawa

Górnik II Łęczna przekonująco pokonał Tur Milejów 5:0 w pierwszym meczu sparingowym tego lata.

Pierwsze sparingi rządzą się swoimi prawami, a na ich rezultaty ciężko zwracać większą uwagę. Doskonałym tego przykładem był pojedynek Tura Milejów z rezerwami Górnika Łęczna, które w ostatnim sezonie spadły z IV ligi i najbliższą kampanię spędzą na poziomie klasy okręgowej. Tym samym Tur będzie jedyną ekipą z powiatu łęczyńskiego na tym poziomie.

Zielono-czarna młodzież z pewnością będzie miała przed sobą postawiony cel, jakim będzie możliwie jak najszybszy powrót na poziom wojewódzki. W starciu z beniaminkiem IV ligi pokazali się z bardzo dobrej strony, wygrywając aż 5:0. Do przerwy było 1:0, a po przerwie „Górnicy” urządzili sobie strzelanie, dokładając kolejne cztery gole.

W zespole Tura wystąpiło aż siedmiu testowanych zawodników. Teraz wiemy już, że jednym z nich był Krystian Kobus, który został oficjalnie ogłoszony jako nowy zawodnik. Ten 23-letni pomocnik ostatni sezon spędził w Ciso-

wiance Drzewce, a teraz powinien być sporym wzmocnieniem dla środka pola zespołu z Milejowa. Duet trenerski w najbliższej rundzie nie będzie mógł skorzystać z Adriana Szczerby, który w starciu z Polesiem Kock doznał kontuzji kolana.

W pierwszej kolejce podopieczni Tomasza Zajęca podejmą przed własną publicznością Granit Bychawa. Mecz zaplanowany jest na 10 sierpnia, ale jego termin wciąż może ulec zmianie. Wcześniej milejowianie zagrają jeszcze towarzysko ze Świdniczką, Ładą Biłgoraj oraz jednego dnia z Victorią Łukowa i Traweną Trawniki.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	0	0	0-0
2	Hetman Zamość	0	0	0-0
3	Lewart Lubartów	0	0	0-0
4	Orleńscy Radzyń Podlaski	0	0	0-0
5	Tomasovia Tomaszów Mazowiecki	0	0	0-0
6	Janowianka Janów Lubelski	0	0	0-0
7	Motor II Lublin	0	0	0-0
8	Łada Biłgoraj	0	0	0-0
9	Start Krasnostaw	0	0	0-0
10	Granit Bychawa	0	0	0-0
11	Tur Milejów	0	0	0-0
12	Bug Hanna	0	0	0-0
13	Huragan Międzyrzec Podlaski	0	0	0-0
14	Orleńscy Łuków	0	0	0-0
15	MKS Ryki	0	0	0-0
16	Tanew Stary Majdan	0	0	0-0

Tur Milejów - Górnik II Łęczna 0:5 (0:4)

Skład Tura: I połowa: Kowalczyk, Niewiński, Suryś, Testowany I, J. Leszczyński (20' Sowa), Kucybała, M. Leszczyński, Cielebąk, Testowany II, Fiedor, Pryliński II połowa: Wawer, Sowa, Testowany III, Testowany IV, Balczyński, Kostuik, Testowany V, Cielebąk (65' Molenda), Testowany VI, Zajęć, Testowany VII.

Filip Ogórek

Wiemy, z kim zagra Wiara

Wiara Łęczna przedstawiła plan letnich sparingów. Wiemy z kim KKS zagra przed sezonem

Wiara Łęczna, przynajmniej na papierze, wydaje się zdecydowanie najlepszą ekipą z powiatu łęczyńskiego u progu przygotowań do sezonu. Nie tylko, już solidny, skład będzie w całości do dyspozycji Damiana Osucha, ale także wiemy już o silnych wzmocnieniach takich jak Wojciech Kozyra czy Patryk Bartosz.

Przed czerwono-czarnymi także cztery mecze sparingowe z rywalami o bardzo rozbieżnym potencjale. Tym zdecydowanie najmocniejszym wydaje się LKS Kamionka, która pewnie utrzymała się w lubelskiej klasie okręgowej jako beniaminek. Są także rywale, którzy, wydawać by się mogło, są znacznie słabsi niż Wiara jak chociażby Zawisza Garbów czy Huragan Siostrzytów.

Zespół wznowił już treningi, a do startu ligi pozostał niespełna miesiąc. W trzecim roku istnienia wydaje się, że „Wiarusy” ugruntowały już swoją pozycję i są gotowe do walki o najwyższej lokacie w A-klasie.

Czy mają ambicję nawet na awans? O tym raczej każdy wypowiada się z rezerwą.

- Na chwilę obecną interesuje mnie tylko i wyłącznie nadchodzący sezon. Chciałbym, żebyśmy bili się o górną połowę tabeli. Co z tego wyjdzie? Pokażę sezon - powiedział w rozmowie z nami nowy nabytek zespołu, Wojciech Kozyra, później jednak zapytany o marzenia dodał:

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avenir Jabłonna	0	0	0-0
2	Błękit Cyców	0	0	0-0
3	GKS Niedźwiada	0	0	0-0
4	GLKS Głusk	0	0	0-0
5	KS Ciecierzyn	0	0	0-0
6	KS Uniszowice	0	0	0-0
7	LKP Turka	0	0	0-0
8	LKS Wierchowiska	0	0	0-0
9	Ludwiniak Ludwin	0	0	0-0
10	Sokół Konopnica	0	0	0-0
11	Tajfun Ostrów Lubelski	0	0	0-0
12	Victoria Rybczewice	0	0	0-0
13	Wiara Łęczna	0	0	0-0
14	Wodnik Uścimów	0	0	0-0

- Jedno z nich spełniłem nie tak dawno. Awansowałem z Turem do IV ligi. Kolejnym będzie zrobienie tego samego z Wiarą do ligi okręgowej.

Czy spełni się ono już w tym sezonie? Zarówno my, jak i wszyscy sympatycy lokalnego futbolu, nie możemy doczekać się odpowiedzi.

Sparingi Wiary Łęczna:

Zawisza Garbów - Wiara Łęczna 26/27.07

LKS Kamionka - Wiara Łęczna 31.07

Tajfun Ostrów Lubelski - Wiara Łęczna 02/03.08

Huragan Siostrzytów - Wiara Łęczna 09/10.08

Filip Ogórek

Błękit ma nowego trenera

Błękit Cyców czeka zmiany. Nowym szkoleniowcem zespołu został Grzegorz Bronowicki

Przygoda Jacka Ziarkowskiego z Błękitem Cyców dobiega końca. Po owocnych dwóch sezonach, niezakończonych jednak awansem w ekipie z powiatu łęczyńskiego dojdzie do zmian. Do klubu nie przyjdzie jednak nikt z zewnątrz, a jego sternikiem zostanie Grzegorz Bronowicki, który reprezentował już ich barwy jako zawodnik.

Objęcie posady trenerkiej nie oznacza jednak



Fot. Błękit Cyców

Po kilku sezonach jako zawodnik teraz Grzegorz Bronowicki został trenerem Błękitu Cyców

zawieszenia butów na kołek, a Bronowicki wejdzie w rolę grającego trenera błękitno-białych. Drużyna postanowiła także przeprowadzić otwarty trening dla wszystkich zainteresowanych grą dla Błękitu. Nowy trener ma teraz miesiąc na poukładanie zespołu według swojego uznania.

Terminarz lubelskiej klasy „A” gr. III nie jest jeszcze znany. Wiemy natomiast, że wciąż powiat łęczyński reprezentować będą właśnie Błękit, Ludwiniak Ludwin oraz Wiara Łęczna. Czy któraś z ekip w końcu przełamie impas i będzie w stanie awansować do klasy okręgowej?

Filip Ogórek

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL



ZNAJDŹ NAS NA facebook